

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORF-DOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 5.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 5.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Bućnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmują się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 248.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 27 października 1925 roku.

Rok XIX.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło — 54 milionów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publicznego o popularyzacji pewności.

Dr. Chmielarski,

Wache,

Wiceprezydent miasta.

Radca miejski.

Niemcy, przestańcie nienawidzić Polski!

Uchwala Niemieckiej Ligi Praw Człowieka.

„Kurjer Polski” donosi:

W sprawie optantów polskich w Niemczech i niemieckich w Polsce niemiecka Liga praw człowieka powzięła następującą uchwałę:

Zwazywszy:

1) że po wieloletnich daremnych pertraktacjach pomiędzy rządami obydwu stron zgodzili się na przekazanie sądowi rozjemczemu spraw, powstałych na tle opozycji;

2) że ten sąd rozjemczy pod przewodnictwem członka Rady Ligi Narodów profesora Kaackenbecka cały szereg spraw rozstrzygnął na korzyść Niemiec, w sprawie zaś, czy optant jest obowiązany czy też tylko uprawniony do opuszczenia kraju, który zamieszkuje, rozstrzygnął w sensie obowiązku;

3) że wskutek przyjęcia i w wykonaniu tego orzeczenia rozjemczego pomiędzy przedstawicielami obu stron został zawarty traktat w dniu 30. 8. 1924, na mocy którego Niemcy w Polsce którzy optowali na rzecz Niemiec, obowiązani byli opuścić terytorium państwa polskiego w trzech terminach: 1 sierpnia, 1 listopada 1925 r. i 1 lipca 1926 r., przyczem taki sam obowiązek nałożono na Polaków;

4) że traktat ten w dniu 2 lutego 1925 r. został bez sprzeciwu przyjęty przez parlament Rzeszy niemieckiej, poczynając od Niemców narodowców aż do socjalnej demokracji i że został uznany za postępowy w stosunku do poprzedniego stanu bezprawia;

5) że Polacy to zobowiązanie wykonali prawie całkowicie do dnia 1 sierpnia 1925 r. i około 60 tysięcy Polaków opuściło już Niemcy, gdy tymczasem niestety odjazd optantów niemieckich był odkładany prawie do ostatniego dnia, ponieważ rząd Rzeszy, niemieckiej najwidoczniej z niedostateczną wagą przedstawił tym Niemcom nagłość tego nieuniknionego kroku;

6) że z tych grzechów zaniechania ze strony Rzeszy niemieckiej wyniknął w najwyższym stopniu pożałowania godny stan rzeczy w obozie Pile w ostatnich dniach sierpnia;

wydaje się nam rzeczą nieodpowiedzialną wyzyskiwanie tego stanu rzeczy dla wywołania nastroju nienawiści przeciw narodowi polskiemu.

Niemiecka Liga praw człowieka wyraża żal z powodu stosunków, które do-

Kosztom Polski godzi się Francja z Niemcami...

Wyrzeczenie się prawa wydalenia Niemców.

Paryż, 25. 10. PAT. „Oeuvre” wyraża zadowolenie z powodu decyzji rządu polskiego tymczasowego wyrzeczenia się prawa wydalenia Niemców. Dziennik nie wątpi, że Rzesza uczyni to samo. Oto — kończy dziennik — ukojenie dla wielu nieszczęśliwych i koniec przykrego konfliktu. Minister Skrzyński ma niechybnie słusność,

mówiąc, że jest to następstwo konferencji w Locarno.

Uwaga Redakcji: Głosy prasy francuskiej, zbliżonej do rządu lewicowego dowodzą, że min. Skrzyński zadecydował powstrzymać wydalenie optantów na życzenie Francuzów, którzy w ten sposób godzą się z Niemcami — kosztem Polski.

Muraszko skazany na 2 lata domu poprawy.

Uwzględniono przy ocenie winy działanie w afekcie.

Nowogródek, 24. 10. W drugim dniu rozprawy sądowej przeciw Józefowi Muraszko odczytano protokół zeznań komisarza Kasprzyskiego b. przełożonego oskarżonego, charakteryzującego go jako człowieka oddanego wiernie służbie i ideałowca, przytem jednak bardzo nerwowego, a czasem nawet nieporęczalnego. Psychiatrzy orzekli, że Muraszko jest osobnikiem o małej psychicznej wartości

i o dużych skłonnościach do czynów, niekontrolowanych przez intelekt.

Wilno, 25. 10. Sąd uznał Józefa Muraszkę winnym przestępstw z art. 458 część I. (działał w afekcie), skazując Muraszkę na 2 lata domu poprawy zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Powództwo cywilne sąd oddalił. Motywy wyroku ogłoszone będą później.

Podstępna walka Greków.

Sofia, 25. 10. PAT. Wczoraj około godz. 3 po południu na linii, zajmowanej przez wojska greckie zapanował względny spokój. W niektórych miejscach widniały białe chorągwie, prawdopodobnie jako znak odwrotu. Nagle około godz. 5 po południu Grecy wznowili ogień na całej linii frontu. Artyleria grecka rozpoczęła ostrzeliwać silnym ogniem dworzec w Livoun. Na ogień ten artyleria bułgarska nie odpowiedziała. Oddziały piechoty greckiej posuwają się naprzód w kierunku Petricy.

Wojska greckie mordują ludność bułgarską.

Sofia, 25. 10. PAT. (Bulg. ag. tel.) Władze bułgarskie ewakuowały dotychczas 10 miejscowości, z których siedem zajęły już wojska greckie, a pozostałe są pod ciągłą groźbą zajęcia. Liczba uchodźców sięga kilku tysięcy. Obozują oni w czystym polu. Dochodzą wiadomości o licznych wypadkach ekscesów w zajętych miejscowościach. W miasteczku Topolnica żołnierze greccy zamordowali pewnego młodzieńca w obecności jego matki.

Sofia, 25. 10. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że artyleria grecka bombarduje od rana miejscowości Piperica i Petrovo. Wśród

prowadzili do wydalenia Niemców z Polski i Polaków z Niemiec. Wyraża ona nadzieję, że przy dalszym wykonywaniu traktatu obydwie rządy zaniechają wszelkiej polityki represalji i że się raczej kierować będą przekonaniem, że polityka względności i ludzkości wyjdzie obu narodom na dobre.

Zwracamy się do wszystkich stronniców, do rządów i parlamentów z wezwaniem, aby w przyszłości wszystkie

mieszkańców tych miejscowości jest wiele osób zabitych i rannych. Wojska greckie zajmują w dalszym ciągu terytorium bułgarskie.

Grecja gotowa wycofać swe wojska z Bułgarii.

Ateny, 25. 10. PAT. Rząd grecki oznajmił, że z góry przyjmuje decyzje Ligi Narodów i wycofa swe wojska z Bułgarii, skoro tylko Bułgarzy opuszczą zajmowane jeszcze przez siebie posterunki greckie.

Serbia w pogotowiu.

„Berliner Tageblatt” donosi z Białogrodu, że w ciągu nocy ubiegłej odjechało w kierunku Petricy 15 wagonów z żołnierzami bułgarskimi. Również i bandy komitadzów odjechały na front. Rząd białogrodzki wydał komendantom wojsk granicznych rozkaz śledzenia z największą uwagą operacji grecko-bułgarskich, zagrażających granicy jugosłowiańskiej.

Neutralność Rumunii w konflikcie grecko-bułgarskim.

Wiedeń, 25. 10. „N. Fr. Presse” donosi z Bukaresztu, że rada ministrów omawiała wczoraj konflikt grecko-bułgarski i postanowiła zająć w tej sprawie stanowisko ścisłej neutralności.

dobrowolnie i bez nacisku zewnętrznego zawarte traktaty między państwami lojalnie były uznawane i z dobrej woli wykonywane.

Uwaga Redakcji: Powyższa uchwała nie została wydrukowana w żadnym wielkim dzienniku niemieckim, nawet takim, jak „Voss. Ztg.”, głoszącym pacyfizm, tem mniej w „Deutsche Rundschau” bydgoskiej, ani w socjalistycznym tygodniku niemieckim.

Arcybiskup Cieplak wyjeżdża na 3 miesiące do Ameryki.

Rzym 25. 10. (PAT). Arcybiskup Cieplak wyjeżdża we wtorek przez Francję do Ameryki, by zapoznać się z życiem katolików emigrantów polskich w Stanach Zjedn. Podróż ta prywatna ma charakter odwiedzin rodaków i potrwa 3 miesiące. W rozmowie z korespondentem P. A. T. ks. arcybiskup Cieplak wyraził się z wielką radością, o tem że będzie mógł poznać polskich emigrantów w Ameryce oraz zapoznać się z ich potrzebami, troskami i sposobem życia.

Trudno z Litwinami dojść do końca! Przerwane rokowania konferencji polsko-litewskiej.

Lugano, 25. 10. PAT. Dziś w niedzielę podpisany został protokół czwartego posiedzenia plenarnego konferencji polsko-litewskiej. Protokół stwierdza różnicę poglądów obu delegacji w sprawach kolejowych. Wobec tych rozbieżności obie delegacje postanowiły odnieść się do swoich rządów. Brak pełnomocnictw delegacji litewskiej w sprawach kolejowych uniemożliwia osiągnięcie pozytywnych rezultatów konferencji w Lugano. Delegacja polska opuszcza Lugano w poniedziałek.

Anglicy opuszczają Kolonję.

Kolonja, 25. 10. PAT. Okupacyjna armia angielska otrzymała rozkaz przygotowania się do wymarszu do Wiesbaden.

Kiedy Niemcy się rozbroją.

Paryż, 25. 10. PAT. „Petit Parisien” zaznacza, iż nota niemiecka w sprawie rozbrojenia w niektórych punktach nie czyni zadość życzeniom, zawartym w ostatnim memorandum Konferencji Ambasadorów.

Abd-el-Krim skłonny do pokoju?

Madryt, 25. 10. PAT. Dzienniki tutejsze w doniesieniu z Melilli podają pogłoskę, jakoby Abd-el-Krim udał się do Tangeru w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Turcy przyjmują kalendarz gregorjański.

Angora, 25. 10. PAT. Komisja dla spraw kalendarza postanowiła przyjąć erę chrześcijańską. Decyzja ta przedstawiona zostanie izbie.

Nowy prezydent Chilijski.

Santiago, 25. X. PAT. Emiliano Figueroa wybrany został prezydentem republiki Chilijskiej.

Protest przeciwko zasadzeniu komunistów w Besarabii.

W gmachu cyrku moskiewskiego odbyło się zebranie protestacyjne, zwołane przez MOPR. (międzynarodowe towarzystwo pomocy rewolucjonistom) przeciwko zasadzeniu w Kiszyniowie członków organizacji komunistycznej. Ołhrzymi tłum wznosił okrzyki wrogie Rumunii i postanowił przedsięwziąć wszelkie środki, celem uwolnienia zasadzonych, którzy już odsiadują karę w jednym z więzień rumuńskich.

Wybory w Czechosłowacji. Gwałtowna walka przedwyborcza.

Prezydent republiki czechosłowackiej, Massaryk, podpisał dekret o rozpisaniu nowych wyborów do czechosłowackiego zgromadzenia narodowego i senatu.

W całej republice rozpoczęła się intensywna agitacja poszczególnych stronnictw politycznych; toczy się formalny bój na łamach prasy. Do szczególnego roznamietnienia na tym punkcie doszła już prasa narodowo-demokratyczna. Pismo „Narodni Demokracie” i organ Kramarza „Narodni Listy” już nazajutrz po ogłoszeniu dekretu o nowych wyborach, wystąpiły z ostremi artykułami przeciwko socjalistycznej partii Benesa, nazywając jej politykę zgubną dla republiki czechosłowackiej.

Toczy się więc zacięta polemika pomiędzy wspomnianymi pismami a dziennikiem partii Benesa p. t. „Czeske Slovo”.

Prasa niemiecka w Czechosłowacji rozpoczęła ostrą kampanję, nawołując Niemców tamtejszych do większego skupienia.

Komuniści narodowości czeskiej i niemieckiej postanowili wystąpić z listą wspólną, a na łamach pisma komunistycznego p. t. „Rude Pravo” ukazały się już nazwiska przyszłych kandydatów na posłów do zgromadzenia narodowego. „Rude Pravo” przypuszcza, że uda się przeprowadzić do zgromadzenia narodowego 8 posłów.

Czescy i madszarscy socjaliści demokraci wystąpią również ze wspólną listą.

Stronnictwa niezależności Słowaczyni, księża Hlinki wystawia swoją wspólną listę narodową.

Z tego powodu ukazała się w dzienniku „Czeske Slovo”, z dnia 19 bm., wzmianka, krytykująca taktykę Słowaków i starająca się dowiedzieć, że tym sposobem stwarzają Słowacy komunistom podatny grunt dla ich roboty wywrotowej. Wywody te nie są uzasadnione, bo przecież w połączonej akcji Słowaków nie może być mowy o planach komunistycznych; Słowacy występują solidarnie w obronie swego języka i wolności swych praw.

Niedaleka przyszłość przyniesie poważne zmiany w wewnętrznej budowie Czechosłowacji, a, sądząc z dotychczasowej kampanji prasy, można przypuszczać, że zarówno w przyszłym zgromadzeniu narodowym, jak i w senacie opozycja przedstawiać się będzie silniej, niż obecnie.

K. P.-n.

Z Sowdepji.

Druga sesja Welka.

W Charkowie otwarta została druga sesja Wucika (wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego).

Sesję zajął komunistą Pietrowskij, który też przewodniczył jej przez cały czas trwania. Pietrowskij stwierdza, że ogółem obsiano na Ukrainie 19,800 tys. dziesięcin ziemi, a zbiory wyniosły 1,100 milionów pudów. Jest to rezultat — mówi on — jakiego nie było już od dziesięciu lat.

W dalszym ciągu swej mowy wstępnej Pietrowskij z ubolewaniem zaznacza jednak, iż na Ukrainie szerzy się bezrobocie, ogarniające wielkie masy robotników rolnych, przemysłowych i rzemieślników, a chociaż uruchomiono już wiele fabryk ukraińskich, to przecież nie można było dać zatrudnienia wszystkim. Mówca obiecuje, że władze sowieckie postarają się o uruchomienie dalszych warsztatów pracy, aby zmniejszyć szereg bezrobotnych, cierpiących nędzę. Dalej przyznaje Pietrowskij, że chociaż władze komunistyczne już dużo zdziałały, to jednak trzeba jeszcze wiele wysiłków, aby ulżyć nędzy. Według statystyki urzędowej, znajduje się na Ukrainie 170 tysięcy bezrobotnych, którym częściowo okazano pomoc przez wydawanie zapomóg pieniężnych itd.

Delegaci poszczególnych obwodów, gubernij i powiatów ukraińskich na sesji Wucika w swych przemówieniach wskazywali na wadliwość gospodarki sowieckiej i brak należytej organizacji administracyjnej, podobnie, jak delegaci na sesji Wucika w Moskwie.

W posiedzeniach sesji Wucika biorą udział jako hospitanccy, przedstawiciele misyj zagranicznych, bawiących w Charkowie.

Piraci dnajprzańscy.

W okolicy Kremieńczuga milicja tamtejsza aresztowała bandę, złożoną z 11 ludzi, która napadała na barki, łodzie i statki, kursujące na Dnieprze. Na czele bandy stał „ataman” Szmid. lin. Rewizja, przeprowadzona w kryjówkach bandytów, wykryła mnóstwo skradzionych przedmiotów, oraz broń i amunicję.

Polska stała się w Europie wyobrażeniem pokoju!

Paryż, 25. 10. PAT. Warszawski korespondent „Ere Nouvelle”, omawiając exposé min. Skrzyńskiego, wygłoszone na posiedzeniu komisji spraw zagr. Sejmu pisze: Z przemówienia p. ministra wynika, że Polska nie pójdzie śladami nacjonalistów niemieckich, zwalczających dzieło locarneńskie, przeciwnie wysiłki swoje zwróci ona w tym kierunku, by duch Locarna wprowadził na wszystkie narody dobroczyn-

ne skutki. P. min. Skrzyński — dodaje „Ere Nouvelle” — którego zasługi dla Polski i pokoju są według niego pojęciem jednoznacznym, rozwija swe wielkie zalety europejskiego meza stanu, by doprowadzić do międzynarodowej solidarności i sojuszu. Jeżeli — kończy dziennik — napotyka on na pewne trudności, to w każdym bądź razie większość narodu polskiego jest za nim.

Poważna sytuacja rządowa w Niemczech.

Berlin, 26. 10. (Tel. wł.) Kryzys gabinetu na skutek stanowiska nacjonalistów którzy odrzucają locarneński pakt zdaje się być nieunikniony.

Dziś w poniedziałek zbiera się gabinet Rzeszy, który poweźmie ostateczne decyzje. Mówią o dymisji całego gabinetu, którą ma zgłosić Stresemann.

Jednak należy liczyć się z tym, że posunięcie Stresemanna będzie tylko formalnym. Ciekawe jest stanowisko Hindenburga, który wybrany głosami nacjonalistów zaaprobował locarneńskie prace Stresemanna dziś zwalczone przez tychże nacjonalistów.

Hindenburg, gdyby się sytuacja nie uprościła, będzie musiał rozwiązać parlament i rozpocząć nowe wybory.

Polska pośredniczką między Rumunją a Rosją.

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) Pisma rumuńskie donoszą, że poseł polski w Bukareszcie w imieniu ministra Skrzyńskiego zwrócił się do rządu rumuńskiego z zawiadomieniem, że rząd sowiecki prosił ministra Skrzyńskiego o pośrednictwo w sprawie zawarcia układu gwarancyjnego pomiędzy

Rosją sowiecką a Rumunją. Propozycję tę wzięta pod rozwagę rumuńska rada ministrów, Poselstwo polskie zawiadomiono że Rumunja przyjmuje propozycję rządu sowieckiego. Przypuszczają, że rokowania będą się odbywać w Warszawie.

Bolszewicy zamordowali litewskiego kurjera dyplomatycznego.

Kowno, 24. 10. (Tel. wł.) Donoszą o zamordowaniu litewskiego kurjera, który jechał do Moskwy przez bolszewików. Bolszewicy zauważyli podczas rewizji na pograniczu, że kurjer ma przy sobie 5 000 dolarów.

W dogodnym momencie podczas podróży bolszewicy napadli nań, zamor-

dowali go, zrabowali pieniądze i wyrzucili ciało na pole. Ofiarę znaleziono dopiero nazajutrz. Ciało odwieziono do Moskwy, i tam pochowano na cmentarzu katolickim.

(Przypominamy, że niedawno w Sowdepji napadnięto i ograbiono kurjera litewskiego. — Red.)

Z sądów sowieckich.

W Mińsku przed wyższym sądem białoruskiej republiki sowieckiej stał oficer Popow, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w r. 1918 „podstępnie wstąpił do partji komunistycznej” i jako oficer wojsk czerwonych wyprawiony został na front przeciwko armji Judenicza. Na froncie nie zastosował się do rozkazu sztabu armji czerwonej, za co został osadzony w więzieniu w Pskowie, skąd uwolnił go Estończyk, poczem wstąpił do armji Bałachowicza, gdzie poznał Sawinkowa i oddał się na usługi jego organizacji i rozpowszechniał w miejscowościach nadgranicznych literaturę sawinkowską. Sąd skazał Popow na śmierć przez rozstrzelanie.

I Francja ma swego Grabskiego!

Min. Caillaux o finansowym położeniu Francji.

Paryż, 25. 10. PAT. Min. Caillaux w przemówieniu swoim, wygłoszonym przed wyborcami w Chateau du Loire przedstawił obecną sytuację finansową Francji. Według słów ministra, ogólna suma długu wewnętrznego wynosi trzydzieści milionów franków. Cyfry długu wewnętrznego minister nie podał. Wyraził on ubolewanie, że pod względem finansowym istnieje stan, ani wojenny, ani pokojowy, gdyż zmuszenie Niemiec do spłacenia ciężarów wojennych okazało się nieosiągalne. Jednakowoż obecnie mamy równowagę budżetową i można żywić nadzieję, że w niedługim czasie osiągnięte zostanie porozumienie z Anglią i Stanami Zjedn., atoli sumy, które wpłacać będziemy tym państwom — dodał minister — nie mogą przekraczać należności przypadających nam na podstawie planu Davesa.

W końcu minister zaznaczył, że jest zwolennikiem demokratycznego systemu fiskalnego, postępowych podatków, któreby godziły dotkliwie w nieprodukujące bogactwa i nadmierny zbytek, dalej że jest zwolennikiem specjalnego obciążenia wszelkiego rodzaju majątków, określonego jednak w sposób słuszny i umiarkowany, umiejętnego i o-

szczędnego administrowania groszem publicznym. Wszystko to umożliwi wyjście z obecnej trudnej sytuacji, potrzeba jednak na to czasu, cierpliwości, metody i zaufania dla ludzi w rządzie. Jestem — zakończył minister — — służką republiki przeciwko reakcjonistom i służką państwa przeciwko feudalom.



Niezbędny jest głodnemu chleb a światłemu - gazeta!

To też każdy światły Polak zapisuje gazetę polską, która w obronie praw naszych występuje śmiało i otwarcie. Taką gazetą jest Wasz Dziennik Bydgoski. Rodacy! Pamiętajcie o tem, że tylko silna prasa obronić Was może skutecznie. Zapisujcie Dziennik nie tylko sami lecz polecajcie go także Waszym krewnym i znajomym.

Do dzieła więc! Do dzieła więc!

Z Koła.

Wybory do Rady Miejskiej.

(Korespondencja własna)

W niedzielę, dnia 18 bm., odbyły się w naszym mieście wybory do Rady Miejskiej, z następującym wynikiem:

Chadecja — 8 mandatów.
Jedność chrześcijańska — 6 mand.
Inwalidzi — (bez mandatu).
Komuniści — 2 mandaty.
Żydzi (7 list) — 8 mandatów.

Jak z powyższego jasno widać, najkorzystniejszym rezultatem wyborów do Rady Miejskiej w Kole, może się poszczycić Chadecja. Tem bardziej o tem przekonać się można, biorąc pod uwagę, że strona polska wystawiła 4 listy, a z tych największą ilość głosów otrzymała Chadecja. Głosy żydowskie rozdzieliły się na 7 list, co w konsekwencji dało im 8 mandatów.

Obraz wyborów do Rady Miejskiej jest równocześnie obrazem nastrojów politycznych w Kole. Coprawda inteligencja polska narazie stroni od Chadecji. Taki stan rzeczy nie jest bynajmniej skutkiem bojkotu ze strony naszej elity miejscowej organizacji chadecji, ale wyłącznie i jedynie dlatego, że Chadecja i jej program działania jest prawie nieznaną. Chadecja jest tutaj organizacją młodą, niespełna rok liczącą istnienia.

W tak krótkim czasie, młodym organizatorom trudno było wciągnąć inteligencję do pracy wśród czarnych i pracujących rzesz naszego rzetelnego i uczciwego robotnika — co jednak teraz nie o mieszkają uczynić. Sądzę, że wysiłek ten im się uda, zważywszy na to, że powściągliwość naszej inteligencji kołskiej miała swoje źródło w niezaznajomieniu się z ideologią Chrześcijańskiej Demokracji.

Maluczko, jak Bóg da, a stworzymy, tu jedno prawdziwą Chrześcijańską Demokrację, do czego słusznie dąży już spora gromada ludzi o otwartym umyśle i szerokim sercu. Gromadźcie tej, jak Weisenhoffa „Gromadzie”, niech szczęści Bóg!

Tur.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 24. października 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Holandja	241,50	242,10	240,96
Londyn	29,08	29,15	29,01
Paryż	25,10	25,16	25,04
Praga	17,81	17,85	17,77
Szwajcaria	115,63	115,92	115,34
Pożyczka konwersyjna 43 1/2%			
Pożyczka złotowa 70%			
Pożyczka dolarowa 65%			
Pożyczka kolejowa 85—90—86%			

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 24. 10. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Zyto	15,50—16,50
Jęzmięni browarny	21,50—22,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	27,00—28,00
Mąka żytnia 70% z workami	26,00—27,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	36,00—39,00
Ospa żytnia	—
Ospa pszena	10,00—11,00
Pszenica	22,00—23,00
Owies	17,75—18,75
Ziem. jad.	2,90—
E. bin. niebieski	—
Ziemiaki fabryczne	2,10—2,20

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 24. października 1925 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	140—175 zł
Koniczyna biała	180—230 zł
Koniczyna szwedzka	150—190 zł
Koniczyna żółta	45—55 zł
Koniczyna żółta w łuskach	—
Inkarnatka	40—45 zł
Przełot	100—125 zł
Rajgras krajowy	40—45 zł
Tymotka	50—65 zł
Seradela	14—15 zł
Wyka latowa	20—22 zł
Wyiczka zimowa	50—55 zł
Poluszka	17—19 zł
Groch wiktoria	—
Fasola	—
Bobik	—
Gorzyczka	50—56 zł
Rzepak	40—44 zł
Rzepak	39—42 zł
Lubin niebieski siewny	—
Lubin żółty siewny	— zł
Siemie lniae	35—50 zł
Konopie	50—60 zł
Mak niebieski	80—95 zł
Tatarska	20—26
Proso	21—25

Nieco światła z mrocznych posiedzeń kongresu mniejszości narodowych w Genewie.

II.

Białorusko-ukraińsko-litewski zgrzyt.

W tym momencie pogodny, harmonijny przebieg obrad zostaje zamącony przez następujące zajście. Oto powstaje poseł białoruski Sejm polskiego p. Jaremiec i zaczyna odczytywać po białorusku swoją deklarację: „My dumali, że będzie położony pierwszy kamień...“ Znaczącą, iż ukraińska i białoruska mniejszość w Polsce na terytorjach przez nie zamieszkałych, stanowią większość, mowa domaga się rozszerzenia ram kongresu i włączenia do porządku dziennego punktu, dotyczącego prawa samookreślenia narodowości. Ponieważ zaś żądanie to na środowisku posiedzeniu zamkniętym zostało odrzucone i ponieważ nie ma on wiary, by i plenum kongresu przyjęło te postulaty, przeto mniejszości ukraińska i białoruska wycofują się z prezydium i nie biorą czynnego udziału wogóle w zjeździe, pozostając na nim już w roli tylko obserwatorów.

Analogiczne oświadczenie od imienia grupy ukraińskiej składa senatorka Lewczanowska. Następnie powstaje ksiądz Wincenty Zajackowski, przedstawiciel mniejszości litewskiej w Polsce, wyrażając swe niezadowolenie, że z obrad kongresu jest wyłączona dyskusja nad sytuacją poszczególnych mniejszości w poszczególnych państwach. Wycofuje się on również z obrad kongresu i pozostaje tylko jako obserwator.

Ten białorusko-ukraińsko-litewski zgrzyt wywarł na zebraniu nader niemiłe wrażenie. Słyszałem ze strony takie uwagi pod adresem białoruskich malkontentów: jeśli stanowicie większość u siebie w Polsce, to pociągnijcie przyjeżdżających na zjazd mniejszości? Albo dlaczego Litwin, protestując przeciwko programowi zjazdu, nie zaprotestował lepiej przeciw temu, iż 40-tysięczna mniejszość litewska w Prusach wcale nie została nawet zaproszona na zjazd? I czy cała ta nietaktowna, wysoce nie na miejscu demonstracja ukraińsko-białorusko-litewskiego „trójprzymierza“ nie ma na celu raczej tylko rozbicia propagandy?

Ze stanowczą odprawą natychmiast wystąpił tutaj hr. Sierakowski. Zaznaczając, że ponieważ powyższe deklaracje, traktujące o specjalnych kwestiach w specjalnych krajach, wykraczają poza ramy pracy, ustalonej dla kongresu, proponuje on nie wciągać ich do protokołu posiedzenia, a uważać, jako zwykły tylko list, skierowany do kongresu.

W ten sposób zajście zlikwidowano i harmonijny nastrój kongresu aż do końca już nie został naruszony.

Posiedzenie popołudniowe: mowy o tolerancji narodowej.

Na posiedzeniu popołudniowym tego samego dnia p. Schiemann referuje pierwszy punkt porządku dziennego: sprawa tolerancji narodowej, jako prawna zasada międzynarodowa.

Na ten temat wywiązuje się długa dyskusja, w ciągu której wygłoszono całą serię mów, które nawet w streszczeniu niepodobniestwem jest tutaj dla braku miejsca podać. Dość powiedzieć, iż kolejno zabierali głos pp.: Kostka (mniejszość niemiecka w Czechosłowacji), Grünbaum (poseł żydowski w Sejmie polskim; przemawiał w języku hebrajskim), Pritucki (mniejszość żydowska w Polsce, przemawiał odwrotnie, w żargonie), Baragh (mniejszość węgierska w Rumunji), Kaczmarek (delegat Polaków w Niemczech), Kraft (od Niemców w Jugosławii), Christiansen (od Duńczyków w Niemczech), Hermann (od Serbów Łużyckich w Niemczech), Schmidt-Wodder (od Niemców w Danji).

Przemówienie przedstawiciela grupy polskiej dr. Kaczmarka.

Nader korzystne wrażenie na zgromadzenie wywołała krótka, jedyna mowa przedstawiciela grupy polskiej dr. Kaczmarka. Treść przemówienia tego, które wysłuchano ze szczególną uwagą, jest następująca:

Nie przemawiam po polsku, by nie przedłużać, przez tłumaczenie, czasu obrad. Nie poruszam stosunków w Niem-

czech, ponieważ narusza to przyjętą przez kongres zasadę. Przyłączamy się do rezolucji, stwierdzającej konieczność wolności narodowej i kulturalnej z tem większą radością, że każdy Polak już od dziecka bez przerwy o tę sprawę walczył. Idee tę propagujemy w piśmie swem „Kulturwille“, organie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. Tu pragnąłbym zaznaczyć nawiasem, że z mniejszości, należących do tego Związku, nie zostali zaproszeni na kongres Fryzowie i Litwini. Musimy żałować, że tak też się stało. Spodziewamy się, że rezolucja ta odbije się echem przede wszystkim w tych państwach, w których, mimo istnienia mniejszości narodowych, o prawie mniejszości jest głucho. Dopiero gdy to stanie się faktem, będzie można powiedzieć, że idea prawa dla mniejszości, jako prawo naturalne, zaczęła się krystalizować i oblekać w kształty prawa pozytywnego. To stać się musi, jeśli prawo człowiek wogóle coś znaczy.

Rezolucja.

W końcu, po wyczerpaniu listy mówców, przez aklamację, została przyjęta jednogłośnie następująca rezolucja:

„Przedstawiciele 33 grup, należących do 14 państw i 12 narodowości, a reprezentujących 35 milionów osób, zgromadzeni 15 października w „Sali Przyjaciół Oświaty“ w Genewie w związku z kongresem zorganizowanych mniejszości narodowych, uroczystie proklamują następujące zasady:

Wolność w zakresie kultury narodowej stanowi wartość moralną cywilizowanego świata zarówno jak wolność religii. Zasada ta winna być uznana za za-

sadę etyczną w stosunkach między narodami i znaleźć swój skuteczny wyraz i prawdziwe zastosowanie w prawnych normach pozytywnych oraz legalnych zarządzeniach. Zgodnie z tą ideą każde państwo, na terytorjum którego mieszkają inne grupy narodowe, powinno zabezpieczyć grupom tym oraz społeczeństwu wolny rozwój kulturalny i ekonomiczny, jak również zabezpieczyć członkom ich wolne i całkowite korzystanie ze wszystkich przysługujących im praw obywatelskich.

„Uznanie i praktyczne zastosowanie powyższych zasad będzie stanowiło pierwszy warunek dobrego przymierza między narodami, a zatem podstawy pokoju europejskiego.“

Po przyjęciu tej rezolucji prezes dr. Wilfan zamyka posiedzenie czwartkowe.

Genewa, 20 października 1925.

J. Er.

O co im chodzi?

W Olsztynie mówił na wiecu o pakcie w Locarno poseł do parlamentu, były minister Rzeszy dr. Kempkes. Powiedział pomiędzy innymi co następuje:

„Jak jest ze wschodem? Artykuł 10 przewiduje, że granice, które się politycznie utrzymać nie dadzą, należy zmienić. Fakt ten daje możliwość uzyskania w przyszłości dzielnic utraconych, a mianowicie będzie można znieść „korytarz“, który oddziela Prusy Wschodnie, gdyż te granice nie są politycznie do utrzymania. A tu myśl niemiecka zwyciężyła“ ...

Artysta kabaretowy — szpiegiem.

W łódzkim sadzie okr. odbyła się rozprawa przeciw artyście kabaretowemu, Barońskiemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Wyrokiem sądu został Baroński skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Dr. Callmotte zbawca ludzkości!

W sali posiedzeń generalnej dyrekcji służby zdrowia w Warszawie odbyło się w tych dniach zebranie organizacyjne komitetu walki z gruźlicą i szpicielem ochronnych metodą Dr. Callmotte'a.

Akcja szczepienia rozpoczęta będzie w pierwszych dniach listopada. Szczepionkę przygotowuje państwowy instytut higieny ze szczepu, dostarczonego przez Dr. Callmotta z paryskiego Instytutu Pasteurowskiego.

Zaznaczyć wypada, że gruźlica przeważnie dziesiątkowała szeregi młodzieży i klasę robotniczą.



Z walk z Druzami.

Tank francuski przeprowia się przez barykadę na jednej z ulic w Damaszku.

MAURICE LEBLANC

47

Żeby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego“ J. P.

(Ciąg dalszy)

Don Luis uczył przyspieszone tentno serca. Nie wiele wprawdzie wiary, wzbudzały w nim słowa Gastona Sauverand. Lecz miał nadzieję, że poprzez te słowa dotrze jednakże do jądra prawdy. Może też poddawał się bezwiednie wpływowi Gastona Sauverand, którego szczerą pozorną wywoływała w nim pewne zdziwienie.

Sauverand mówił dalej:

— Piętnaście lat wcześniej, brat mój Raul Sauverand, zamieszkały w Buenos Aires, zaopiekował się sierotą, córeczką swoich przyjaciół. Umierając, powierzył ją starej bonie, która mnie swego czasu wychowała, i która później wraz z nim do Ameryki Południowej wyjechała. Zaczynała staruszką przywiozła mi ową dziewczynkę, wówczas już czternastoletnią i wkrótce po przyjeździe do Francji umarła z wypadku.

„Zawiozłem dziewczynkę do Włoch i umieściłem ją u przyjaciół, pod kierunkiem których uczyła się i pracowała, i stała się... tem, czem jest. Pragnęła abiać na własne utrzymanie, przyjęła miejsce nauczycielki w prywatnym domu. Później zaś poleciłem ją moim krewnym pp. Fauville, u których spotkałem ją w Palermo, jako guwernantkę Edmunda. Chłopak ubóstwiał ją. Niemniej ją też kochała Marja-Anna Fauville, któ-

rej Florencja stała się najgorętszą, najbardziej oddaną przyjaciółką.

„Była też i moją serdeczną przyjaciółką, w tym szczęśliwym okresie, tak promiennym i krótkim niestety! Szczęście nasze runęło nagle i to w najgłupszy sposób. Co wieczór pisałem swój dziennik, dziennik mojej miłości, pozbawionej wszelkich wydarzeń, nadziei i przyszłości, lecz jakże gorącej i wspaniałej! Marję-Annę podnosiłem w nim pod niebiosa i czciłem jak bóstwo, układając do niej liścianki o jej piękności. Podniecona imaginacja podsuwała mi nieraz obrazy, w których ubóstwiana istota w gorących słowach obiecywała mi rozkosze, których wyrzekliśmy się dobrowolnie.

„Otóż, nie wiem dotychczas jakim trafem, czy też zrzędzeniem losu, dziennik ten wpadł w ręce Hipolita Fauville.

„Gniew jego był straszny. W pierwszej chwili chciał żonę napędzić. Jednakże, wobec jej zachowania, wobec dowodów jej niewinności, wobec jej silnego oporu przeciw rozwodowi i obietnicy niewidywania mnie więcej, uspokoił się wkońcu.

„Ja wyjechałem, z rozpaczą w duszy. Florencja, wydalona, też wyjechała. I od tej pory, nigdy, mogę panu na to przysiąc, nigdy nie zamieniłem słowa z Marją-Anną. Łączyła nas jednak miłość dożgonna, której ani rozłąka, ani czas osłabić nie były zdolne.

Zatrzymał się chwilę, chcąc jakby wyczytać na twarzy don Luisa wrażenie, wywołane jego słowami. Perenna nie ukrywał żywego zainteresowania. Zdumiewał go najbardziej niesłychany spokój Gastona Sauverand, głęboki wyraz jego oczu i swoboda, z jaką mówił spo-

kojnie, z ogromną prostotą, o tym dramacie moralnym swego życia.

— Co za komedjant! — pomyślał.

I myśląc to, przypomniał sobie, że Marja-Anna Fauville zrobiła mu to samo wrażenie. Miałaby więc powrócić do swego pierwotnego zdania i uważać Marję-Annę za winną i komedjantkę narówni z jej współnikiem Sauverandem i Florencją? Czy też udzielił trochę kredytu słowom tego człowieka?

— I cóż dalej? — zapytał.

— Następnie zostałem zmobilizowany w jednym z miast środkowej Francji.

— A pani Fauville?

— Marja-Anna mieszała z mężem w Paryżu i o przeszłości nie było więcej mowy między nimi.

— Skąd pan o tem wie? Czy pisywała do pana?

— Nie, pani Fauville miała zbyt wysokie poczucie honoru i surowe pojęcie obowiązku, nie napisała do mnie ani razu. Lecz Florencja, która przyjęła miejsce sekretarki i lektorki u barona Malonesco, miewała, w swoim pawilonie częste wizyty Marji-Anny. Nie mówiły o mnie nigdy, ale dusza Marji-Anny pozostała mi oddaną na wieki i wszystkie jej myśli i uczucia do mnie należały. Nieprawdaż, Florencjo? Wkońcu, znudzony długotrwałym oddaleniem od niej i, zresztą, zdemobilizowany, wróciłem do Paryża. Niestety stało się to naszą zgubą.

„Było mniej więcej przed rokiem. Nająłem mieszkanie przy ulicy „du Roule“ i żyłem tam w odosobnieniu kompletnem, obawiając się, żeby wiadomość o moim powrocie nie doszła do Hipolita Fauville. Gdyż spokój Marji-Anny był

mi droższym nad wszystko. Tylko Florencja odwiedzała mnie od czasu do czasu. Wychodziłem mało i tylko pod wieczór, przeważnie w oddalone aleje Łasku-Bulońskiego. Zdarzyło się jednak, że mimo wszelkich, heroicznym postanowień, zawiodły mię bezwiednie kroki w stronę bulwaru Suchet i przeszedłem popod okna willi Fauvillów. Traf chciał, że był to piękny wieczór letni i Marja-Anna stała w oknie swego pokoju. Zobaczyła mnie i poznała, byłem tego pewny i nogi zdrząły pode mną ze wzruszenia. Był to wtorek i od tej pory każdego wtorku około jedenastej, przechodziłem pod oknami Marji-Anny Fauville. I prawie zawsze, pomimo iż jej towarzyskie stanowisko zmuszało ją do częstego bywania w świecie, prawie zawsze Marja-Anna była w oknie, dając mi tę radość bezmierną i nieoczekiwaną.

— Prędzej! prędzej... do rzeczy... — przerwał Perenna. — Każda chwila jest droga!

— Pędzej mówić nie mogę. Każde moje słowo jest obmyślane i pełne wagi, opuścić nic nie mogę, gdyż nie w odosobnionych faktach znajduje pan wyjaśnienie, lecz w całości, złożonej z najdrobniejszych, powiązanych z sobą szczegółów. Tam się prawda ukrywa.

— Prawda ta zaś ma udowodnić pańską niewinność?

— Niewinność pani Fauville.

— Ależ ja o niej nie wątpię.

— Cóż z tego, jeśli pan jej nie potrafi dowiedzieć?!

— Pańską rzeczą jest dostarczyć mi dowodów!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czerwona Warszawa.

Józef Dąbrowski (Grabiec) okazał się w monografii dziejowej o hr. Wielopolskim m. gr. Aleksandrze Gonzaga Myszkowskim niezwykłym publicystą, przenosząc tętno chwili dzisiejszych na okres dość dawno zamknięty i pokrywając marmur tragedji styczniowej warstwą odczuć bieżących. Rzecz dziwna! W „Czerwonej Warszawie” natomiast, w wspomnieniach osobistych, nieporównanie bliższych od krwawicy powstania nstaniego, wypłynął pełnym żagle na morze historyczne, strzegł się wszelkich kaprysów i wtiskał w szacelny ryzykownych wycieczek, został opowiadaczem, niemal kronikarzem przetrzytych wewnętrznych Warszawy, pochwyconej w szczytce rosyjskie. Na kanwie niedługiego szeregu lat (mniej więcej od 1894—1900) utkał mozaikę szczegółów znamienitych, odchylających rąbek z wydarzeń, może znanych działaczom mniej lub więcej wtajemniczonym i kołom towarzyskim, ale nowych dla bardzo wielu ludzi i zgrupowanych w całość nadzwyczaj ciekawą. Ktoś, lubiący przekomarzać się, mógłby powiedzieć, że „Czerwona Warszawa” jest apoteozą polskiej partji socjalistycznej w dniach niewoli i wystawieniem jej świadectwa świetnego zapachu patriotycznego w czasie kneblowania ust i zapierania oddechu w piersiach. Niewątpliwie. Ale też karty, zapełnione przeszłością stronnictwa, zrodzonego w okuciu, zawarły mało istotne i nie posługiwały się sztuką upiększania w sensie robienia z czarnego białego, a z białego czarnego... Rzeczywistość, fakty, prawie unikanie oświetlenia, miejscami jakaś przerwa, celem nakreślenia duchowej sylwetki wybitnej postaci i znów kolejne zestawienie wypadków...

W zakonspirowanej atmosferze, w atmosferze zakazów i nakazów, przesiąkniętej satrapją general-gubernatorów warszawskich w rekawiczkach i bez rekawiczek, młodzież w mundurkach gimnazjalistów i akademików szukała ujścia dla temperamentu i zamierzeń swoich w podziemnych poczynaniach, które miały za sobą już bogatą tradycję, wywodzącą się od rządów w Królestwie Polskiem nikczemnika, karciarza, łapownika Nowosiłowa i otaczającej go zgraj trapieli. Czy owe skupienia nasywały się „paczką radomską”, — „Kolem młodzieży demokratycznej”, — „Łomżyńskami”, wszystko jedno, pragnienia ich pędziły na skrzydłach sprzeciwu, na chęciach utrzymania nerwu oporu społeczeństwa, aby nie zasnęło w udręczających uściskach najedźcy.

Świt polskiej partji socjalistycznej był skromny, spoczywał w zreszcie nielegalnym „Kole”, które dążyło do opanowania „Bratniej Pomocy” w uniwersytecie i odegrania wśród niej roli czołowej. Na razie była ona ręką żywą w organizowaniu różnych manifestacji, jak protestu w obrębie uniwersytetu przeciw podpisaniu przez profesorów telegraficznych życzeń z powodu odsłonięcia pomnika Murawiewa-Wieszcziela w Wilnie. Z czasem wyklówało się coraz silniej zgrupowanie P. P. S. znalazło się między młotem a kowadłem, między socjalną demokracją Królestwa Polskiego i Litwy a podnoszącą głowę narodową demokracją. W wartkim prądzie ścierania się zasad P. P. S. idzie w sprawach studenckich z socjalną demokracją a w praktycznych, jak oświata ludowa, rozrzucanie bibuły patriotycznej, wiąże się z ludowcami. Wreszcie na przełomie 1898/1899 następuje wywołanie i zsuniecie się stronnictwa na płaszczyznę samodzielna. Nie o stopniowy rozwój partji chodzi i powtarzanie za autorem drobniągów czy rzutów szerszych. Dość przytoczyć, że P. P. S. — podług Dąbrowskiego — odrobiła znaczny kawał tajnej pracy oświatowej, zstępowała z kagańcem mocno rozjarzonym między rzesze proletariatu, zawsze z ustaloną myślą rozwidniania próków i przygotowania gruntu pod niezawisłość państwową. Pierwsze podwaliny „Biblioteki Publicznej”, t. zw. „Latający uniwersytet”, odczyty Małrburga, Krzywickiego, Matuszewskiego — były dziełem czerwieńców, którzy narażając własne jutro, mając ciągle majaki syberyjskie przed sobą, zaryzykują, a nawet katorgę — nie cofali się, szli z zawziętością i niby z pod ziemi wywoływali wiązki, jak np. „Spójnię”. Nie bez słuszności podkreślił Dąbrowski, że jeżeli w ciągu siedmiu lat niepodległości, szkolnictwo Rzeczypospolitej urosło niespodziewanie i mimo przeciwnych braków zdolało wypełnić jako tako kadry pracowników, to powodów powodzenia szukać należy w konspiracyjnych przygotowaniach oświatowych z doby jarzma rosyjskiego.

Książka, roi się od ciekawych i pociągających wiadomości. Miłe dźwięki, cierpienia i zgrzyty niby przebrzmiały, a przecież żywo tkwiące jeszcze w pamięci, narzucają jednak rozważania dosyć smutne. Mimowoli biegnie przed oczyma porównanie między młodzieżą, która chciała ruszyć bryłę świata i wyciągała dionie do czynu, która szła w tropy filaretów i filomatów, pragnęła socjalizacji społeczeństwa ze względu na polepszenie bytu robotników, przy równoczesnych i nieugiętych staraniach o rozkucie kajdan Polski a pokoleniem powojennem. Prawda

*) J. Grabiec: Czerwona Warszawa przed czterema wiekami. Włkp. księgarnia nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1925.

Jak się szafuje groszem publicznym?

H. Linde pożyczka bratu 300 tys. złotych. — Hipoteka na księżycu. — Wysocy urzędnicy Pocztowej Kasy Oszczędności otrzymali wysokie pożyczki. — Zagadkowe operacje finansowe na szkodę P. K. O. Miljon złotych straty.

Potwierdza się wiadomość, że prezes dyrekcji Pocztowej Kasy Oszczędności p. Hubert Linde ustąpił dla tego, ponieważ udzielił bratu swemu Marjanowi pożyczkę w wysokości 300 tysięcy złotych z funduszy P. K. O. pod zastaw 100 akcji Banku Polskiego i prawie bezwartościowych akcji pewnego przedsiębiorstwa. Marjan Linde posiada w Zakopanem sanatorium (dawniej dr. Dłuskiego), które chciał sprzedać skarbowi państwa za wygórowaną cenę. Przeszkodziła jednak prokuratorja generalna, która się w tę sprawę wnięszala. Wtedy przysłała do skutku owa pożyczka na spłatę weksla p. M. Lindego, będącego w posiadaniu Anglików

Hubert Linde ustąpił, skoro sprawa stała się głośna, ale pytanie, czy pieniądze będą zwrócone.

Dygnitarze z P. K. O. otrzymują wysokie pożyczki

„Robotnik” donosi: „Panowie ci otrzymali pożyczki, każdy po 45 000 złotych, spłacalne w ciągu lat 12 z funduszu zaliczkowego, a więc z tego funduszu, z którego urzędnicy korzystali w nagłej potrzebie i w ciężkiej biedzie. Oczywiście taka hojność dla tych 4 dygnitarzy wyczerpała zupełnie fundusz zaliczkowy i obecnie żaden z niższych funkcjonariuszów nawet w najcięższych wypadkach nie może otrzymać zaliczki.”

Kupno lichych papierów wartościowych po wygórowanych cenach.

Kiedy sprawa owych pożyczek stała się głośna, organa kontrolne zaczęły bliżej przypatrywać się działalności p. Lindego. Między innymi — pisze „Kurj. Poranny” — zwrócono uwagę na dział kupna i sprzedaży zagranicznych papierów wartościowych. Tych operacji

i tam znajdują się wyjątki, ale jakie wyjątki! Przecież Brzozowski Stanisław, bożyszcze ongi młodzieży, talent, ocierający się o genjusz, autor „Legendy młodej Polski” i wodzirej między rówieśnikami, zwichnął się, zeszedł na szlaki zbrodni, defraudował cudze pieniądze i w pogoni za groszem stał się konfidentem „Ochrany”, nasilał ją referatami o nastrojach ówczesnych, referatami wysokiej wartości. I aczkolwiek żadna sofisteryja nie zmyje go z grzechów, litosć jednak mogła mu dać pocałunek zrozumienia. Wszak niedza panoszyła się w domu jego okropna, ojca toczył rak, bieda kwiliła na całe gardło!

Poza przedstawieniem pragmatyki wydarzeń w tonie „Czerwonej Warszawy”, nakreślił Dąbrowski bardzo wyraziście i silnie sylwetki ludzi, obecnie głośniejszych. W 1898 r. do Komitetu Centralnego robotniczej partji P. P. S. wybrano trójkę: „Wiktora” (Piłsudskiego), — „Edmunda” (Stan Wojciechowskiego) i „Wiadka”, Aleksandra Malinowskiego. Idąc za oznaczeniem Heglowskim, można je nazwać połączeniem tezy, antytezy i syntezy. Piłsudski, szlachcic kresowy o zakroju romantyka i czerwieniac, reprezentował ideę rewolucyjną, natomiast Wojciechowski, wychowany w szkole pozytywizmu warszawskiego, miał usposobienie nawskróś reflowskie, od stóp do głów był narodowym socjalistą. Wreszcie Malinowski umiał pomysł obu godzić i wprowadzać w życie. Ci ludzie, wyprowadzili P. P. S. z krąganków nieuchwytnych celów, z czystej negacji i zmusili ją do skryształizowania programu stworzenia własnego państwa i zaprowadzenia w niem porządków socjalistycznych. Jednakże to wysunięcie na front niezawisłości czasem zamieniło się w frazeologję życiową, w bujanie po obłokach i przyczyniło się do ideowego skostnienia programu. Piłsudski i jego najbliżsi utworzyli zapomocą bojówek renesans wojskowości polskiej, pozostawiając socjalizm za sobą.

Wyborne charakterystyki, czy woda Legjonów, czy obecnego prezydenta Rzeczypospolitej, nie dadzą się włożyć w obrys skrótu. Trzeba je przeczytać od a do z. Obok Piłsudskiego zarysowuje się wspaniałe postać jego pierwszej żony, „pięknej pani” Marji, postać niemal gigantyczna, biorąca w prostej linii rodowód od Charznowskiej, Platerówny i heroin narodowej przeszłości.

Rozdział piąty „Kuznica nowej Polski” jest obrazem konspiracyjnych i półkonspiracyjnych robót oświatowych, końcowy „Ludzie i poczynania” kalejdoskopem nazwisk i czynów osób do

według statutu PKO., dokonywano wyłącznie na zlecenie dyrektora PKO., bez odwoływania się do jakiegokolwiek komisji.

Okazało się, że przedwojenna kolejowa pożyczka austriacka, która obciąża wszystkie państwa spadkowe, została wielokrotnie nabyta po kursie znacznie wyższym od kursów wiedeńskich. Zagadkowych tych transakcji dokonywano zazwyczaj z niejakim panem Bau.

Kto jest ów p. Bau? Na razie wiadomo, że to jest taki klient PKO., który korzystał z wyjątkowych kursów na mało wartościowe papiery wiedeńskie i to wtedy, gdy tych samych papierów po znacznie niższym kursie PKO. nie chciała nabywać od innych osób.

Przy takim uprzywilejowaniu od maja do września wydano „niepotrzebnie” przeszło milion złotych polskich.

Tu już się kończy granica „uprzejmości” dyrektora instytucji finansowej. Sprawa musi być bezwzględnie wyjaśniona i wszystkie osoby zarówno „klienci” jak i winni funkcjonariusze instytucji muszą odpowiadać i karnie i finansowo za straty, jakie skarb poniósł.

Tolerancja dla wielu nadużyć różnych wpływowych osobistości, o których wielokrotnie pisaliśmy, snąc wytworzyła przekonanie, że wszystko ujęć może.

Dość należy, że p. Hubert Linde był w gabinecie p. Witosa przez jakiś czas ministrem skarbu, i poprzedzał działalność również prawnicowego ministra skarbu, p. Kucharskiego, potępionego przez większość sejmowa za transakcje z Żyrardowem.

Nawiasem należy przypomnieć, że p. Linde już w sprawie Żyrardowskiej współdziałał z p. Kucharskim.

brze znanych na bruku stolicy. Ruch tryska z nich obfitym strumieniem. Zdawałoby się, że stara uwaga poety: „to, co ma być w pieśni, musi zginąć w życiu”, zawiodła zupełnie. Niektórzy z tych ludzi, wycięci z ram niedawnej stosunkowo epoki, są krwią i kością między nami, są czcigodnym zobrazowaniem wspomnień Dąbrowskiego. On sam, który był „magna pars” (znaczną częścią) legendy pracy konspiracyjnej, jest dziś mężczyzną w wieku najlepszym z odtwarta przed sobą działalnością autorską. Co książkę jego zarzucić można, to chyba tylko niedostateczne, raczej zwężone podmalowanie tła. Gdyby w nią przeszyć kilkanaście mocnych zastrzyknięć metod ówczesnego „obrusienia” w „kraju nadwiślańskim”, owych utrapień wyrosłych na pniu polityki Hurki i Marji Andrejowej, gdyby wyraźniej zamarkować odcienie formujących się stronnictw, zwłaszcza narodowej demokracji i realistów, zyskałoby niewątpliwie prześwietlenie, i rozproszadzenie powietrza w gęstość drobniągów. Ale takiem, jakim jest obecnie dzieło, ma wartość zupełnie nieposłednie, tworzy pod wielu względami klucz do odcyfrowania hieroglifów położenia obecnego, do zrozumienia, dlaczego pewni ludzie zakapturowani, znani tylko konspiracji, znaleźli się na ważnych stanowiskach i wzięli na barki swoje odpowiedzialność za dalsze losy kraju. Pomijając dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej i pierwszego Naczelnika Państwa, widzimy członków dawniejszej P. P. S. na wysuniętych placówkach. W dyplomacji Filipowicz Tytus, Leon Wasilewski, zmarły Jodko, p. St. Patek. W administracji: pp. Kamiński (przez czas pewien minister spraw wewnętrznych i wojewoda łódzki), tudzież Pękostawski (ongl wojewoda kielecki). Z ministrów: Kaawery Prauss, Wacław Makowski, nie mówiąc nic o Daszyńskim i Moraczewskim. I w wojskowości znaleźli się liczni przedstawiciele P. P. S., choćby Rozeń, szef żandarmerji armji naszej. Podano tu tylko przykładowo kilka nazwisk, przy przetrząśnięciu ich jednak dokładnem, znalazłoby się legjon. Dla przyszłego historyka, oddalonego perspektywicznie od zamętu czasu, studującego przeszłość tylko pod kątem widzenia sumienia i umiejtności, okoliczność zaznaczona, obudzi bardzo głębokie i pełne zadumy rozmyślenia, wyjaśni wiele, dlaczego u nas sprawy przybrały pewne kształty i rozwinęły się w skutki, sięgające głęboko w trzewia społeczeństwa. „Czerwona Warszawa” jest podręczną książką logarytmiczną, zawierającą rozwiązanie niektórych zawitych zagadnień.

Prąd elektryczny zabił dwóch ludzi w Warszawie.

Elektromechanik A. Rekurs wskutek dotknięcia nieizolowanego drutu, padł trupem, rażony prądem u stóp transformatora ulicznego w Warszawie. Przechodzień J. Herbst, przypuszczając, że Rekurs spadł przypadkowo, rzucił się ku niemu, chcąc go podnieść, gdy w tym dotknął się go, sam padł rażony prądem. Gbaj tragicznie zmarli pozostawili żony i kilkoro dzieci bez środków utrzymania.

Z PROWINCJI.

SOLEC KUJAWSKI (W obce ręce). W ubiegłym tygodniu Roch Pierchałka sprzedał w Solcu Kujawskim nieruchomość, którą otrzymał po żonie — Niemcowi. Gdy się wyprowadzał dnia 19 bm. na pożegnanie mieszkańcy tego domu urządzili mu kocią muzykę, jako temu, który oddał polską placówkę w obce ręce.

— Emancypacja kobiet w Solcu Kujawskim. Od przygodnego korespondenta z Solca Kujawskiego usłyszeliśmy następującą opinię... żałujemy, że do Rady Miejskiej zamiast pewnych osobników z różnych ugrupowań — nie weszły kobiety: mogłyby być inną pracą i inne porządku.

Ze ów wielbiciele kobiet nie kpił sobie a mówił serjo na dowód użyteczności kobiet przytacza: do niedawna Solec Kujawski miał organistkę, która wywiązywała się z nowego zadania bez zarzutu, obecnie posiada Solec Kujawski pannę, która pełni funkcję grabarza ementarnego ku ogólnemu zadowoleniu. A więc brawo dzielne Sołeczanki. Nic dziwnego, że nasz przygodny korespondent zakochany w was po uszy, chce was widzieć za stołem radzieckim!

JANÓWIEC. (Słów kilka o wyborach). Wyборы w mieście naszym są dowodem, jak daleko nam do praworządności. Komisja wyborcza, składająca się wyłącznie ze zwolenników N. P. R. unieważniła zupełnie listę obywatelską, wspólną listę rzemieślników i kupców, czyli zwolenników chadecji i innych partji dbających o dobro państwa. Wprawdzie przepisał, że tak czynić nie wolno, że trzeba się porozumieć z mężem zaufania listy nadanej, lecz poco nam przepisy, jeżeli N. P. R. rzadki samą. Dość należy, że nasz burmistrz p. Łuczak straciwszy grunt pod nogami u obywateli wybrał sobie drogę tak prostą i często praktykowaną (jak w Pobjedziskach) i został zwolennikiem N. P. R.-u. Wyборы też wypadły odpowiednio. Połowa obywateli nie głosowała wogóle i na szczycie radnych wybrano pięciu z N. P. R.-u i jednego Niemca. Tylko te dwie listy nasi dygnitarze zostawili, a główną listę połączonych stronnictw obywatelskich unieważniono, bo podobno mieli mieć jedno nazwisko za mało, jak twierdzą wtajemniczeni. Poco mamy ustawy w Polsce, jeżeli urzędnicy się do nich nie stosują?

GNIEZNO. Pomędzy jeńcami, którzy przy wymianie jeńców z Litwą wydano Polsce, znajduje się Zygmunt Domański z Gniezna.

POZNAŃ. (Srebrny jubileusz) W środę, dnia 28 października pp. Adam i Franciszka z Kucharskich małżonkowie Piotrowscy obchodzą srebrny jubileusz.

Z okazji tej w kaplicy św. Józefa w Poznaniu odprawione będzie nabożeństwo.

GRUDZIADZ. (Wyборы zarządu T. C. L.) Dzieki inicjatywie ks. dziekana Dembka, członka Rady Głównej T. C. L. wybrano nowy komitet na miasto i powiat grudziądzki.

W skład komitetu wchodzi: radca dr. Saloman, ks. major Łęga, prof. dr. Biszow, radca Suchożebrski, dyr. Barańczak, inż. Zaliński, inspektor szkolny em. Ossowski, ks. ks. Blekiq, Klunder i Paczek oraz panie: Bielicka, Kruszonowa, Nadwodzka i Ruchniewiczowa.

Następnie odbyły się pod przewodnictwem ks. dziekana Dembka wybory do zarządu komitetu z następującym wynikiem: dr. Saloman — prezes, p. Suchożebrski — zastępca, p. Ossowski — sekretarz, p. Zaliński — skarbnik, ks. Łęga — kierownik oddziału muzealnego; równocześnie utworzono sekcję finansową, biblioteczną i odczytową.

— Zima za pasem. Racji nie mieli ci, co przepowiadali ciepłe i pogodne dni aż do listopada; przeciwnie temperatura obniżała się ostatnio znacznie, a termometr wskazywał już 4 stopnie zimna; następnie śnieg spowodował kraj obraz łańce zimowy, który jednak z powodu nagłego deszczu ustąpił. Rolnicy oczekują zmiany powietrza, ponieważ dużo jest jeszcze buraków w polu.

KASPARUS. Pierwsze nabożeństwo odprawiono w Kasparusie w niedzielę, dnia 11 bm. w salce przyszyjcej plebanji dopiero pobudowanej. Przedtem nastąpiło poświęcenie nowego budynku. Poświęcenia dokonał ks. oficjal Bartkowskiego z Pelpina, który odprawił nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór i przygrywała orkiestra z Kasparusa. Własnego księdza, niestety, dla braku księży jeszcze dostać nie możemy. Aż do przyszłych święćców kapłańskich mają dojeżdżać co dwa tygodnie na przemian ks. ks. z Osieka i Wdy. Sąsiednia Wda ma same trudności z budową kościoła i urządzeniem parafji u siebie, mimo to i Kasparus wspiera. Pomogła zwieść materiał budowlany i przywozi na nabożeństwa ks. kurat. Chabowskiego za darmo.

Ks. biskup Laubitz odwiedza parafję w Osieku n. Notecią.

W dniu 18 bm. odwiedził naszą miejscowość ks. biskup Laubitz, który przy pięknej pogodzie spędził dzień ten w naszej parafji św. Józefa, witany serdecznie przez władze miejscowe, Tow. Powstańców i Wojaków, sokołów, kolejarzy, Straż Ogniową i szkołę.

Ludność miejscowa nie miała pewności, czy Dostojnik Kościoła przybędzie; w ostatniej chwili, gdy dowiedziała się o tem, zabrała się do dekorowania domów i kaplicy, znajdujących się w szkole katolickiej. Podczas przybycia ks. biskupa utworzył się szpaler z towarzysztw i działu szkolnej podtrzymującej girlandy a uczennica Franciszka Michalakówna wygłosiła wiersz i wręczyła kwiaty, co Dostojnego Gościa bardzo rozrzewniło; witał go również bardzo treściwym przemówieniem członek dozoru kościelnego p. Lange. Po ułożonych kobiercach kroczył miły nam Gość wśród okrzyków do pięknie przybranej kaplicy, gdzie powitał wysokiego Dostojnika ks. prob. Kaczmarek z Wyrzyska w podniosłych słowach.

W odpowiedzi ks. biskup dziękował serdecznie za miłe przyjęcie i zapewnił parafjan o swem dla parafji poparciu. Po udzieleniu błogosławieństwa duszpasterskiego zebrany licznym pobożnym, ks. biskup wśród entuzjastycznych okrzyków opuścił naszą parafję.

Mumja dziecka przy ul. Pomorskiej.

Mieszkańcy domu przy ul. Pomorskiej 3 dokonali wczoraj niezwykłego odkrycia. Oto na strychu tej realności znaleziono zwłoki dziecka tak zasuszone, że robiły one wrażenie doskonale zabalsamowanej mumji.

Trupek ten leżał na belce, stanowiącej rusztowanie strychowe. To otwarcie ze wszystkich stron położenie zwłok, jakoteż i ta okoliczność, że strych jest bar-

dzo przewiewny, przyczyniły się bez wątpienia do konserwacji zwłok, któremi zajęła się policja i prowadzi energiczne dochodzenia, kto je tam podłożył.

Zwłoki leżały na strychu przypuszczalnie od roku.

Jest to w tym tygodniu drugi wypadek znalezienia zwłok dziecka w naszym mieście.

Katastrofa kolejowa w Gdańsku.

W sobotę ub. na głównym dworcu w Gdańsku nastąpiło zderzenie się pociągu warszawskiego z pociągiem idącym do Bydgoszczy. 3 wagony zostały rozbite.

Ofiar w ludziach niema. Katastrofa nastąpiła wskutek źle przedstawionej zwrotnicy kolejowej.

Nowa sensacja bankowa we Lwowie.

Lwów, 24. 10. Lwów ma nową sensację bankową. Z kancelarii adwokata dra Stupnickiego wpłynęło mianowicie doniesienie do prokuratury państwa, przeciwko tut. „Akcyjnemu Bankowi Związkowemu” w imieniu klientów „Deutsche Bank” i „Jewish Biblikbank” w Gdańsku. Oba te banki wysłały pod adresem „Akc. Banku Związkowego” towary, mianowicie: mąkę, kawę i herbatę, na rachunek dwóch klientów, mianowicie Kooperatywy „Unitas” i kupca

Barucha Schorra, łącznej wartości 3.350 dolarów i 200 funtów szterlingów. Towary te miały być wydane klientom po wpłaceniu przez nich pieniędzy. Tymczasem Akc. Bank Związkowy miał częściowo pobrać te pieniądze i pozostał wydać towary, nie stosując się do polecenia banków gdańskich, które wskutek tego poniosły straty, gdyż nie mogą wydostać należności. Banki te wniosły doniesienie przeciwko Akc. Bankowi Związkowemu o sprzeniewierzenie.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 26 października 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dzisiaj w poniedziałek Ewarysta. Jutro we wtorek Frumencjusza. Wschód słońca o godzinie 6.46. Zachód słońca o godzinie 4.11.

DZIUŻY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 26 bm. do poniedziałku 2-go listopada hr. mają dyżur nocny następujące apteki:

- 1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska;
- 2) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.

26906 Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13 na dno we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17-19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20. Wypożyczalnia codziennie od 11-13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9-3 po poł. Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzewane.

Z Teatru Miejskiego.

Dzisiaj w poniedziałek po raz szósty aktualna komedia satyryczna, pełna humoru i dowcipu „Nowi Panowie” z Heleną Rawicz, W. Koscińskim w rolach głównych.

Jutro we wtorek z wielkim uznaniem przez tut. publiczność przyjmowana na dotychczasowych przedstawieniach, oryginalna, pełna napięcia dramatycznego, nigdzie jeszcze nie grana sztuka włoskiego pisarza Alberta Caselli „Śmierć na wakacjach” z J. Krokowskim w roli tytułowej.

W środę 28 bm. po raz ostatni arcydzieło Słowackiego „Balladyna”. Balladyna schodzi z repertuaru, aby ustąpić miejsca drugiej wielkiej premierze arcydzieła polskiej literatury „Irydjonowi” Zygmunta Krasińskiego. „Irydjon” scenicznie przygotowuje naczelny dyr. teatrów zjednoczonych Karol Benda, który też będzie kreował postać tytułową. Rolę Irydjona zalicza dyr. Benda do najlepszych ze swego rozległego repertuaru. Dekoracje przygotowuje p. Roman Czapliski.

W czwartek: „Śmierć na wakacjach”. W piątek 30 października przedstawienie zawieszona z powodu próby generalnej.

W sobotę 31 października premiera: „Irydjon” Zygmunta Krasińskiego.

W niedzielę, 1-go listopada po poł. o godz. 3½ „Nowi Panowie”; wieczorem o godz. 7½ „Irydjon”.

Nowi adwokaci. Na listę adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zostali zapisani p. dr. Tadeusz Solecki z siedzibą w Śmiglu i dr. Kazimierz Gutecha z siedzibą w Lesznie.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 7 wiecz. przedstawienie dla garnizonu bydgoskiego.

Jutro we wtorek o godz. 8 wiecz. po raz 3-ci „Radcy pana radcy” znakomita komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. Reżyseruje T. Pol. Podczas przerwy przygrywa orkiestra 61 p. p. Wlkp.

W przygotowaniu znakomita sztuka G. Zapolskiej w 4 aktach pt. „Małka Schwarzenkopf”. Reżyseruje St. Zborowski. Sztuka z życia najbardziej rodziny żydowskiej z Nalewek w Warszawie. Udział przyjmują cały zespół.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej nabywać można w księgarni bydgoskiej N. Gieryna, od godz. 6 przy kasie teatru. Teatr do brze ogrzany.

Z niedzieli. Nikt się nie spodziewał, że po ostatnich dwu dniach słoneczno-jesiennych, niedziela zamieni ten piękny Boży świat na za szarganą pogodę prawdziwie jesienną. Już od samego rana mżył drobny deszcz, a czasami nawet lał jak z cebra... Temperatura nie miała żadnych wahań, naogół każdemu, zdaje się, było ciepło. Wieczorem, jak zwykle, w kinach i kawiarni, było tak ludno, że palca nie można wcisnąć, teatry zaś cieszyły się tylko względną frekwencją.

Nie trzeba źle myśleć o ludziach, że do teatrów tak mało uczęszczają. Bo cóż zrobić na to, jeżeli niejedyn przedkłada kawiarnię lub restaurację o dużej atmosferze nad teatr, gdzie bije czyste źródło pokrzepiającej sztuki. Są ludzie i ludziska....

Zwracamy uwagę na dzisiejsze rozporządzenie policyjne, dotyczące ochrony koni przed nosacizną, która na terenie naszego miasta panuje już od tygodnia.

Zjazd Tow. teatralno-amatorskich. Wczoraj odbył się w Strzelnicy Zjazd Tow. teatralno-amatorskich, na którym dokonano jednocześnie kół amatorskich scenicznycy z główną siedzibą zarządu w Bydgoszczy. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Koncert na kuchnię dla niezamożnej Inteligencji (Cieszkowskiego 17). Dnia 5 listopada o godz. 8 wiecz. w auli gimnazjum im. Kopernika (plac Kochanowskiego) odbędzie się koncert przy łaskawym współudziale znanych i cenionych artystów i artystek pp. Miry Pollheim (fort.), Klein-Mierzyńskiej (śpiew), Stulgińskiej (śpiew), artystki Teatru Popularnego p. Wandy Skarzyńskiej (deklamacja), i prof. Miejskiego Instytutu Muzycznego w Bydgoszczy p. Gizejskiego z Poznania (skrzypce), który łaskawie wykona i własne utwory. Akompanjamentu podjęła się łaskawie p. A. Święcicka.

Prawda o Rzeźni Miejskiej. Na wyjaśnienie centralnego Związku robotników przemysłu spożywczego w sprawie czeladnika Kwaśniewskiego, który przy pracy przebił się własnym nożem, pisze nam znowu rzeźnia miejska, że winę tego śmiertelnego wypadku ponosi tylko sam Kwaśniewski, który nieostrożnie manipulował z nożem. Łańcuchy są tak przyćwiecone do posadzki, że w pracy nie przeszkadzają, a krew spływa natychmiast z zimną wodą do kanalizacji. Zadanie, aby krew spluk, ciepłą wodą, jest absurdem, ponieważ w ciepłej wodzie krew krzepnie. Zresztą w razie jakichkolwiek usterek manipulacyjnych w rzeźni głos mają tu tejsze władze administracyjne, a nie centralny związek robotników.

Okazuje się więc, że padliśmy ofiarą szantażu, tem bardziej przykre, że jak nas Stowarzyszenie czeladzi rzeźniczej informuje, nasz pierwotny informator, to związek żydowski, któremu chodziło najwidoczniej o śianie nie-

zgody. Ponieważ jednak pierwotny list zawierał wszelkie cechy prawdopodobieństwa, nie mogliśmy przypuszczać, że chodzi tutaj o wprowadzenie nas w błąd.

Dostawa ubiorów służbowych dla pracowników kolejowych okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku. W związku z odbyć się mającym w dniu 29 bm. przetargiem na dostawę ubiorów służbowych dla pracowników kolejowych okręgu dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku, wystosowała Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy w imieniu wysoko rozwiniętego przemysłu konfekcyjnego tutejszego okręgu, pracującego już od lat z powodzeniem dla dostaw rządowych memoriał, z prośbą o przyznanie całego zlecenia uszycia ubiorów służbowych dla pracowników kolejowych tut. fabrykom konfekcyjnym. Izba zaznacza w swoim wniosku, że bydgoski przemysł konfekcyjny odczuwa wielki brak pracy i że w razie nie otrzymania dostaw rządowych byłby wskazany na zamknięcie fabryk i zwolnienie około 600 robotników.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów urzędników pocztowych, które odbyło się w niedzielę ze względów technicznych odkładamy do następnego numeru.

Wieczorek towarzyski Tow. „Moniuszko”. Wczoraj w hotelu Lengingha odbył się wieczorek Tow. śpiewaczego „Moniuszko” naturalnie w ścisłym kółku członków, członkiń chóru oraz ich rodzin. Wieczór gospodarze „fidulki” niezwykle urozmaiciłi. Były tam i śpiewy chóralne popisowe, deklamacje poważne i humorystyczne, dowcipne przemówienia, wonna kawa i smaczne ciasto na stole, nastrój serdeczny i ciepły, oraz humor i jeszcze raz humor, który nie gasi do 1-szej w nocy, o której to godzinie rozchodzą się do domu, jak mówili niektórzy, niezbyt chętnie, tak było miło na wieczorku wśród swoich. Byli również obecni na wieczorku jako goście ks. kurator chóru Fidler i ks. primicjan Mencil mile widziani wśród bawiących się członków Tow. „Moniuszki”.

Pożar. Dnia 24 bm. o godz. 19.30 zaalarmowana straż ogniowa o pożarze na ulicy Racławickiej 4. Palilo się tam mieszkanie państwa Lipińskich, którzy wyjechali do Poznania. Zanim pożar zauważono — żywioł zniszczył całe umeblowanie znajdujące się w mieszkaniu.

„Empire”, zaciszna, miła kawiarnia i restauracja przy ul. Dworcowej, w której można chwil kilka wypocząć, czy omówić spokojnie sprawy, posiada bardzo smaczną kuchnię i sumienną obsługę. Nic też dziwnego, że przebywa w tym sympatycznym lokalu zawsze spora gości, pragnących spokoju i szukających pokrzepienia.

Zakonczenie jesiennego strzelania.

W myśl zapowiedzi, urządzo w niedzielę Bractwo Strzeleckie jesiennie strzelanie, po którym rozdawano nagrody. Królem jesiennym został p. Stelmach, a rycerzami jego pp. Gonczarzewicz Wł. i Wiesie Stefan. Wszyscy zostali dekorowani orderami.

W tarczy wolnorożnej zdobyli ordery: Szymański, Pilaczyński, Kwieciński, Parzys i Kesterke.

Cenne nagrody srebrne zdobyli: Pilaczyński, Kurdelski, Kwieciński, prezes Idzkowski, Krenc, Chybicki, kpt. Petras, Romański, Kasprowiez, Parzys, Kesterke, Szymański i Dorn.

Zwyczajem Bractwa Strzeleckiego, wszyscy członkowie przynoszą na jesiennie strzelanie premje nie niższej wartości, jak 5 złotych. Premje te są zapakowane i każdy członek, który je wy-

strzelał — wybierał „sawiniętą paczkę”, które przy zebranych członkach musiał otworzyć i pokazać, co zdobył. Przy tem odbieraniu nagród nie obywa się też bez scen komicznych. I tak prezes Idzkowski zdobył... damskie kombinesson. Sala ryknęła śmiechem, zobaczywszy rozpakowane inekspribe, posypały się różne epitety, żarciki i t. d.

Zaznaczyć należy, że p. radca Kaszubowski, prezes fundowanych nagród, jako nadetatowe złożył do wygrania bardzo ładny budzik, oraz dla pierwszego i drugiego strzelców po butelce koniaku i paczce cygar za cieżką i żmudną pracę organizacyjną przy strzelaniu.

Z radością zapewne przyjmą członkowie Bractwa Strzeleckiego wiadomość, że za inicjatywa p. Kwiecińskiego, znanego bardzo Bractwu członka, co poniedziałek odbywać się będą w Strzelnicy „Wieczorki” przez całą zimę, połączone z kursem tańca.

Gdy uroczystość rozdania nagród ukończona, Bractwo Strzeleckie przystąpiło do zabawy, która przeciągnęła się do późna w noc.

Kronika policyjna.

Odnosnie do notatki pod tytułem: „Po dwóch latach znaleziono kości zamordowanego dziecka” — dowiadujemy się, że aresztowany w tej sprawie August Ziemke oraz córka jego zostali wypuszczeni na wolność. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi policja śledcza.

Aresztowania. W sobotę i niedzielę policja śledcza aresztowała 2 młodzień, 7 pijaków, 1 osobnika za grę hazardową i 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

Ujęcie przemytnika. Władze śledcze aresztowały Antoniego Szczyńskiego ze Slesina pow. Konin, który zajmował się przemycaaniem tytoniu z Gdańska. Proceder ten uprawiał on wozem. Miał on podwojnie zbite deski, pomiędzy które ładował tyton.

Kradzież drobia. Nocy dzisiejszej niewykryci sprawcy włamali się do chlewa Marji Koziorowskiej (Gajowa 5) i skradli 32 sztuk drobiu (kury, gęsi, indyki, kaczki).

Kradzież pieniędzy i ubrań. Szafka młodzień-włamywaczy za pomocą otwarcia drzwi dostała się do mieszkania p. Gundlacha (ul. Poznańska 4). Skradziono tam 2000 zł. gotówką i kilka ubrań męskich.

Przypuszczalnie ci sami sprawcy włamali się do mieszkania urzędnika państwowego Osmólskiego Wojciecha (Kościuszki 37) gdzie skradli ubrania i bieliznę wartości 500 zł.

Program w kinach.

„Express miłość”. Każdy, kto uczęszcza do kina miał sposobność zapoznać się z werwą i temperamentem Ossi Oswaldi, która w komedjach jest nieporównanie komiczną a przytem doskonałą tancerką. W „Expresie miłości” kreuje Ossi główną rolę i jest ta ośia, około której toczy się w szalonym pędzie akcja komedii świętej, komicznej i eleganckiej. Nadprogram „Igrzyska olimpijskie”, barwne, materiał i za chęta dla sportow. a w „Expresie” wzór, jak się w dziennikach fabrykuje sensacje z życia towarzyskiego. To wszystko jednak dziś po raz ostatni, więc kto nie widział tych obrazów niech skorzysta z dzisiejszych przedstawień, bo będzie żałował, że nie był w kinie Krystal.

Kolektura Loterii Państwowej w Starogardzie zawiadamia, że w ciągu dnia 1-szej klasy dnia 14/15 bm. padła na następujące numery wygrane: 1811, 7531, 7540, 16737, 24011, 42473, 48130, 57052, 57065. Właścicieli wymienionych losów uprasza się, celem natychmiastowej wypłaty wygranych losy nadesłać. Główna wygrana od 30.000 zł. 1-szej klasy padła w kolekturze Katowice (Górny Śląsk). Każdy gracz otrzyma jeszcze urzędową tabelkę, włącznie przekazem, celem nadesłania swej kwoty na los do II-giej klasy. Losy do II-giej klasy muszą najpóźniej do dnia 6 listopada być wykupione. W innym razie będą dalej według przepisów rozsprzedane. W głównym ciągu dnia 5-tej klasy wygrawa każdy drugi numer i główna wygrana wynosi ewtl. 400.000 zł. Zamówienia na losy do II-giej klasy będą, jeszcze przyjmowane.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. bm., wiecz. o godz. 7. w sekretarjacie ul. Poznańska 4. II. Upraszam wszystkich członków o punktualne przybycie. Kaldowski, prezes.

Zebranie filji prac. w Elekrowni i tramwaju Chrzesc. Z. Z. odbędzie się we wtorek, dnia 27. bm. wiecz. o godz. 8. w lokalu p. Zółkiewicza ul. Śniadeckich narożnik Sienkiewicza. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. Zarząd.

26982a) K. S. „Brda”. Z powodu bardzo ważnych spraw schadzka odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Domu Czeladzi (ul. Zygmunta Augusta). Stawienie się wszystkich członków konieczne. W. prezes.

26912a) Podoficerowie Rezerwy. We wtorek, dnia 27. bm. o godz. 7. odbędzie się miesięczne zebranie w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku dziennym ważne sprawy. O jaknajliczniejszem przybyciu uprasza Zarząd.

Nasze urzędy miejskie.

Urząd podatkowy.

Miejski Urząd podatkowy, znajdujący się w decernacie radcy p. Wachego, posiada trzy oddziały: 1) oddział wymiaru i ściągania podatków miejskich i w części wymiaru i ściągania tych podatków na rzecz Skarbu, w których mieszczą się pewne odsetki na rzecz miasta, — kierownikiem tego oddziału jest p. Werke; 2) kasa poborowa podatków na rzecz Skarbu, kierownikiem której jest p. Malak, wreszcie 3) oddział egzekucyjny dla wszystkich niewpłaconych przez obywateli podatków, a kierownikiem tego oddziału jest kom. Klejbor.

Ten urząd cały jest bodaj najwięcej wśród obywatelstwa znany ze względu na to, iż rok rocznie kilkakrotnie przez niego zwiedzany. Urząd ten, powołany do życia, jest niemal główną arterią krwionośną dla całego organizmu miejskiego, częściowo nawet współdziałając w odżywianiu organizmu państwowego. Urząd ten, o ile sobie przypominamy, jeszcze przed dwoma laty był całkowicie odbiciem ogólnego chaosu gospodarczego, gdzie stopy do półtora metra wysokości niezalatwionych akt, a tem samem miliony i miljardy marek zaległych podatków, i to w okresie szalonej inflacji i dewaluacji tej marki — były widocznym znakiem tych olbrzymich strat, jakie ponosiło miasto jak niemniej i Skarb. Aparat urzędniczy był wówczas wdwojnásób liczniejszy, brak było tylko należytej organizacji i kierownictwa. Dopiero z momentem przejścia tego oddziału przez p. Werke, te archiwalne zaległości waktach pozycy topnieć i już z końcem 1923 roku należycie zorganizowany oddział przy współpracy połowy urzędników (pracowało 80, następnie i do dnia dzisiejszego 40), funkcjonuje dziś dość sprawnie. A praca ta jest skomplikowana i znużająca, czego dowodem niech będzie chociażby taki podatek, jak święto wprawdany przez rząd państwowy podatek od zajmowanych lokali (t. zw. mieszkaniowy). Liczba obywateli, podlegających temu podatkowi wynosi 23 tysiące osób. Tę liczbę trzeba było urzędowi ustalić, a więc przetrząść nieruchomości za nieruchomości, wypisać wszystkich lokatorów, obliczyć ilość zajmowanych przez nich pokoi, ustalić czynsz, płacony w czerwcu 1914 r. i dopiero wymierzyć należny podatek. Nic dziwnego, iż pracownicy tego urzędu nie liczyli się nieraz z ośmiogodzinnym dniem pracy, bo sprawa była pilna i ukończona na czas... A teraz rozpisanie 23 tysięcy nakazów płaćniczych i czterokrotnie w ciągu roku ściąganie tego podatku. Jeżeli dodamy jeszcze inne podatki, wpłacane do urzędu, nie zdziwi nas wcale, iż do 20 października r. b. maszynowa kasa, nie licząc od czasu do czasu podręcznych, wybiła 40 tysięcy pozycji. Dziennie przez pokoje tego urzędu przewija się po kilkaset osób, a każdego ostatnich 5—6 dni w miesiącu do tysiąca dziennie. I tu przyszedł czas obywatelstwa Bydgoszczy, iż mimo krytycznych czasów stara się w miarę sił i możliwości wypełnić swój obowiązek podatkowy.

Jak płacimy podatki.

Dla ilustracji pozwolę sobie podać te cyfry, które zaświadcza nie tylko o sile podatkowej obywatelstwa w tym mieście, ale i o jego wysokim poczuciu obowiązków względem kraju. Otóż z 23 tysięcy płatników państw. podatku mieszkaniowego uiszczo dotychczas podatek 11 tysięcy osób, przeważnie ze sfery pracujących (II). W tym też okresie t. j. od 1 stycznia 1925 roku do dnia 20-go października r. b. przez miejską kasę poborową podatków państwowych (obrotowy, majątkowy, dochodowy i od świadectw przemysłowych) wpłynęło około trzech milionów złotych, nie licząc tego, co wpłynęło wprost do Kasy Skarbowej w Bydgoszczy. Co do samych wpływów, to najwięcej ich przypadało na miesiące: styczeń 464 198 zł. (odegrały tu rolę świadectwa przemysłowe) i czerwiec 522 990 zł. (wpłynęła na tę pozycję wpłata 1/2 państw. podat. doch. i zaległości z 1924 r.), w pozostałych miesiącach wpłacano w średnim 220 tysięcy zł. miesięcznie.

Przez Kasę urzędu podatkowego wpłynęło tytułem państw. pod. mieszkaniowego 88 tysięcy zł. państw. pod.

od nieruchomości 226 tysięcy zł. państw. zbytkow. obrotowego 50 tysięcy złotych, zbytk. mieszk. 218 tysięcy zł. Z tych podatków miasto otrzymało pewien procent (od 5 do 25), czy to za wymiar i inkaso, czy też tylko za inkaso. — Zaznaczyć muszę, iż przeznaczeniem państw. pod. mieszkaniowego jest stworzenie specjalnego funduszu na rozbudowę miast. Podatek ten w Bydgoszczy ma przynieść w roku bieżącym 357 547 złotych; ciekaw jestem, czy kwota ta zostanie użyta na cel przewidziany, czy też użyta zostanie przez Skarb na „latanie dziur“ ogólnopństwowych... Z podatków specjalnie miejskich przez powyższą kasę wpłynęło: od zabaw 180 tysięcy zł., od lokali hotelowych 32 tys. zł., od psów 43 tys. złotych; za przejście własności 92 tys. złotych; zbytkowy (luksusowy od aut. powozów) 22 tys. zł.; za używ. drog 38 tys. zł. itd. Jednym słowem przez Kasę urzędu podatkowego do dnia 20-go października wpłynęło powyższych podatków milion dwieście tysięcy zł. Charakterystycznym dla przeżywanego obecnie momentu, to pozycja dochodu miejskiego z zaprotostowanych weksli, która, licząc 1/2 proc. od sumy wekslowej przyniosła 30 tysięcy zł., a procenty za zwłokę dały 48 tys. złotych. A więc wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego nasz stan średni, bo ten przeważnie operuje wekslami i zalega z podatkami, wyrzucił bezproduktywnie tylko miastu 78 tysięcy zł. Jeżeli dodamy do tego procenta za zwłokę w Kasie Skarbowej, Koszta sądowe, dezerwita adwokackie i notarialne, to straty stanu średniego, którychby można uniknąć w normalnych warunkach, dociągną pół miliona złotych. I to tylko w ciągu 9 1/2 miesiąca bieżącego roku. Cyfry wpłaconych przez obywateli tylko przez kasę miejskie podatków, wynoszących 4 miliony 200 tysięcy złotych, świadczą nietylko o dobrych chęciach obywateli, którzy, surowo karani są za ogólnopństwowy kryzys gospodarczy, tracąc prawie pół miliona złotych, ale i ciężkim brzemieniu tych podatków, przerastających siły płatnicze tych obywateli.

Katastrofa jest tu namacalna na oko. Stutysięczne miasto dotychczas wpłaciło 4 miliony 200 tys. złotych czyli 42 złote na głowę (III), a płynnej gotówki w państwie wypada zaledwie około 24 złotych (III). Skąd wzięliśmy te 18 złotych? na głowę? A gdzie koszty utrzymania? Tu mamy rozwiązanie tej zagadki, dlaczego dziś likwidujemy przedsiębiorstwa, sprzedajemy meble i galgany, byśmy mogli chociażby tylko wegetować...

Płacić czy nie płacić?

Ale trudno, — jesteśmy młodem państwem. Wojna europejska, w ogniu której wykula się nasza niepodległość, zniszczyła doszczętnie wschodnie połacie naszego kraju; zabórcy pokradli wszystko, co stanowiło jakaśkolwiek wartość; nie cofnęła się ich świętokradzka ręka nawet przed świątyniami, z których zdzierano dachy miedziane i rabowano dzwony, wreszcie pozostawili miast pełnej wartości złota pieniądza papiery bezwartościowe, zwane markami, rublami i koronami... To wszystko, prócz ciężkiej żaloby, całej armii wdów, sierot i okaleczonych inwalidów wojennych... Jeżeli dodamy do tego ciężkie rany, zadane odradzającej się Ojczyźnie w bojach z bolszewikami, będziemy mieli dokładny obraz tego, co odziedziczyliśmy z momentem tworzenia się jako państwo... Mało tego... A pierwsze lata tego tworzenia? Jak śpiewając minęły dla kieszeni wielu i to bardzo wielu obywateli. Zdobywali niektórzy miliardowe fortuny, nabywali tysiącmorgowe włości, auta, nieruchomości, wypychali szafy akcjami przedsiębiorstw fabrycznych itp., a kraj się odbudowywał powoli, tworzyła się potężna armia, zakładały się szkoły, zdobywał się tabor kolejowy... Nie mając w Skarbie własnej gotówki, pożyczaliśmy i pożyczaliśmy stale to u obcych, to u swoich. Tylko z tą różnicą, że obcy dawali na wysoki procent i żądali spłaty w „mocnych“ walutach, a my pożyczaliśmy „na wiarę“ i otrzymaliśmy to, co Skarb nasz posiadał... A więc prawie nic... Nie zdziwmy się więc, że zarówno za krótko- jak i długo-

terminowa pożyczkę, jak niemniej za „milionówkę“ dostaliśmy tak mało... Dobre przedsiębiorstwo samymi pożyczkami utrzymać się nie może, trzeba w niego wkładać własny kapitał i nim obracać... A cośmy włożyli, skoro podatków nie płacono prawie wcale, a te które wpłacano, to śmiech wzbudzały w samych płatnikach... Dziś więc i to dopiero dziś odczuliśmy te skutki wakacji podatkowych. Jak z uczniem, który zbyt długie wakacje sobie wyznaczył, a później dniami i nocami odrabiać musiał, by podążyć w nauce za swymi kolegami, tak stało się i z nami... Dziś musimy podążyć w szybkim tempie za państwem, które rośnie, rozwija się i potężnieje, życie nie czeka... Dziś musimy płacić za ten okres, w którym nie płaciliśmy, choć płakać, a płacić. Takim jest życie... Twarde i uparte... Nie zna sentymentu, uczuciowości... Jeżeli chcemy ostać się jako państwo, musimy mu dać silne podstawy, a temi po za gorącym duchem patriotycznym, to kapitały... Kapitały, kapitały i jeszcze raz kapitały — jak powiedział ongiś Napoleon — to ten złoty środek, przy pomocy którego z dzikiej pustyni stworzyć można najwspanialszą oazę... A więc starajmy się o te kapitały. Podstawa tego to praca... Pracujmy, oszczędzajmy i płacimy państwu to, co niezbędne dla jego istnienia.

S. Sokołowski.

Z Towarzystwa śpiewu „Lutnia“ w Bydgoszczy.

Jak wiadomo, Tow. śpiewacze Lutnia w niedzielę, dnia 18 bm. obchodziło uroczystość 5-letnią rocznicę swego istnienia. Z tej okazji odbyło się na intencję Tow. w kościele Serca Jezusowego uroczyste nabożeństwo, w którym wzięło udział społeczeństwo bydgoskie i szereg delegacji towarzyszy śpiewaczych. Pieśni w czasie mszy św. wykonała „Lutnia“ pod batutą swego dyrygenta p. Eichstaedta bardzo przejętnie i z dużym artystyzmem. Ponadto odegrali znani na gruncie bydgoskim panowie Klobuccy duet skrzypcowy pt. „Poem“.

O godz. 5-tej po poł. zebrał się na salce hotelu Lenginga członkowie „Lutni“, delegacje Tow. śpiewaczych i innych, oraz sympatycy Tow., aby być świadkami uroczystego zebrania. Zebranie poprzedziło odśpiewanie przez „Lutnię“ utworu „Do pieśni“, poczem prezes p. Kuchciński zagałił posiedzenie i serdecznymi słowami powitał przybyłych gości i delegacje, poświęcając

Ze spraw teatralnych.

Familijne referaty p. E. Morozowicza.

Jak wiadomo, mieszka od kilku lat w mieście naszym znana zaszczytnie artystka dramatyczna p. Natalia Morozowiczowa. Ceniona ta artystka jest zaangażowana w bieżącym sezonie także jako poważna siła aktorska w naszym Teatrze Miejskim.

Pani Morozowiczowa mieszka w Bydgoszczy z trzema synami swoimi, z Stefanem i Tadeuszem, utalentowanymi artystami dramatycznymi, oraz z Eugenjuszem, bardzo młodym, zupełnie początkującym i bardzo jeszcze niewyrobionym reporterem „Gazety Bydgoskiej“. Ku wielkiemu zdumieniu poważniejszej opinii publicznej a wbrew wszelkim literackim i dziennikarskim zwyczajom europejskim, powierzono referat teatralny w „Gazecie Bydgoskiej“ widocznie temu właśnie bardzo jeszcze niewyrobionemu młodzieńcowi, p. E. Morozowiczowi bowiem spłodził już i umieścił w „Gazecie Bydgoskiej“ aż dwa artykuły o dwóch ostatnich premierach teatralnych w Bydgoszczy, czyli, jaśniej się wyrażając, reporter od zabójstw, spraw kryminalnych i t. d. został w „Gazecie Bydgoskiej“ obecnie reporterem (bo inaczej nie można tych nieudolnych jego elukubracyj nazwać) od sztuki. Panu E. Morozowiczowi, młodzieńcowi bardzo impulsywnemu, wolno, zasadniczo rzecz biorąc, popelniać różne literackie żarty aż do bezwartościowych, nieudolnych sprawozdań teatralnych włącznie, nie wolno mu jednak z prostych względów przyzwoitości tak długo, dopóki ceniona artystka matka jego i cenienni artyści bracia jego pracują na scenach bydgoskich (pani Morozowiczowa i syn Stefan w Teatrze Miejskim a syn Tadeusz w Teatrze Popularnym) pisać i umieszczać w pismach bydgoskich teatralnych elukubracyj. Takie bowiem familijne traktowanie spraw artystycznych nazywa się brzydka prywatą a taką prywatą może zaskodzić w opinii matce p. E. Morozowicza, pani Natalji Morozowiczowej i jej dwóm artystycznie uzdolnionym synom. Wiemy z bezwzględnie wiarodajnego źródła, że wczorajszy artykuł p. E. Morozowicza o przedstawieniu w Teatrze Miejskim „Śmierci na wakacjach“ miał podkład familijny.

kilka słów 5-letniej rocznicy. Przewodnictwo uroczystego posiedzenia objął p. Biskupski, prezes Tow. św. „Wojciecha“, sekretarzem p. Kaczmarek, prezes „Moniuszki“, jako ławnicy zasiadali p. Hoffmann, prezes Kolejarzy i p. Szumiński, delegat XXI Okręgu. Sprawozdanie członków zarządu z 5-letniej pracy tegoż Tow. składali sekretarz p. Figelek, dyrygent p. Eichstaedt oraz prezes p. Kuchciński. Sprawozdania były bardzo szczegółowe i wykazywały duże postępy „Lutni“ na niwie krzewienia pieśni tak pod względem organizacji i rozwoju jak również pod względem technicznym. Dużo zasług w tym kierunku położył p. dyr. Eichstaedt, były prezes p. Brzeziński i obecny prezes p. Kuchciński, którzy każdą wolną chwilę poświęcali na to, by Tow. doprowadzić do największego poziomu. Sprawozdania przyjęli zebrani z zadowoleniem, co wydatniało się szczególnie przy składaniu życzeń, z których przebiegała nuta serdeczna. Na szczególną uwagę zasługują przemówienie prezesa koła śpiew. „Echo“ p. Klimesza, który w serdecznych słowach dał wyraz swej radości z powodu tak dobrego rozwoju „Lutni“. Przemawiali też pp. Janicki, prezes XXI Okręgu, Biskupski imieniem koła śpiew. „św. Wojciecha“, Hoffmann imieniem „Kolejarzy“, p. Żewicki imieniem Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Tow. Handlowców i in. którzy w życzeniach swych wypowiedzieli się z entuzjazmem o pieśni rodzimej i o pielęgnowaniu tej pieśni. Posiedzenie zamknięto ogólnym odśpiewaniem „Roty“.

Przebieg całej uroczystości był bardzo serdeczny, a wszyscy uczestnicy odnieśli wrażenia bardzo przyjemne i miłe. Wypada jeszcze nadmienić, że zebranie uroczyste deklaracjami, wypowiedzianymi bardzo udatnie i z przejęciem przez p. Październego (Oda do miłości) i pannę Grabzewską (Lutnistę), za co deklamatorzy zebrali bardzo rzęsiste oklaski.

Po zebraniu bawiono się wspólnie i wesoło przy tańcach, muzyce i herbatce. Wieczorek zaszczylił swą obecnością niedzielny mistrz Polski w biegu Maratońskim, p. Kaczmarek z Katowic, na którego część zaśpiewano serdecznie „Niech żyje“. W czasie wieczorku wnieziono szereg toastów na cześć delegatów i „Lutni“. Uroczysty i miły ten wieczór pozostanie wszystkim uczestnikom długo w pamięci i powinien być zachętą do pielęgnowania tak wzorowej i serdecznej towarzyskości we wszystkich kołach śpiewaczych.

— Nowoczesna Szkoła Filmowa w Bydgoszczy przyjmuje codziennie zapisy w cukierni p. Jasińskiego, ul. Gdańska 159 od godz. 4—7 wieczorem. Nowoczesna szkoła filmowa będzie przygotowywać uczniów do nagrywania obrazów produkowanych w Bydgoszczy, Gdyni i Zakopanem. Uczniowie kwalifikujący się na aktorów filmowych będą zaangażowani do wytwórni filmowej „Bałtyk-Film“ w charakterze stałych aktorów. Zwraca się uwagę, że liczba uczniów jest ściśle ograniczona. Szkoła filmowa uruchomiona zostanie w listopadzie.

p. E. Morozowicz pozwolił sobie w swoim elaboracie zbagatelizować piękna, od pierwszego do ostatniego aktu konsekwentną grę p. Józ. Krokowskiego, ponieważ ponosiło go to, że roli tej nie grał brat jego p. Stefan. Pan Stefan Morozowicz jest artystą, pomimo swego młodego wieku tak poważnym, że wolno mu się ubiegać o rolę tak odpowiedzialną, ale p. E. Morozowiczowi nie wolno z tego powodu sprowadzać sprawy na grunt prywatny, osobisty, familijny. I nie wolno mu z tego powodu pisać w artykule swoim rzeczy o premierze „Śmierci na wakacjach“ niezgodnych z prawdą. Dla każdego mającego choćby elementarne pojęcie o podstawach sztuki aktorskiej było na tej premierze widoczne i jasne, że właśnie w świetnej swojej grze p. Józef Krokowski, a nie „bezsprzecznie“ na pierwszy plan wysuwał się p. Wł. Kosiński. P. Wł. Kosiński wysuwał się „bezsprzecznie“ na plan pierwszy, ale od końca, w znaczeniu ujemnym.

Pan E. Morozowicz ironizuje sobie w artykule swoim „Redute“ i „Studja“, przeciwstawiając im w obronie Kosińskiego, aktorów starej, dobrej szkoły.

Panie Morozowiczu! czy pan naprawdę widział kiedy na oczach aktorów, dobrej szkoły, czy pan widział kiedy na własne oczy „Redute“ Osterwy i „Studja“ Wysockiej? Pan jest jeszcze bardzo młody, przeto się Panu wybacza, że pan tych dwóch przybitków nowej sztuki aktorskiej nie widział, ale nie wybacza się Panu, że nie znając się na sztuce aktorskiej zupełnie, ironizujesz Pan sobie jej wysokie zaszczyty.

I szkodziś, Młodzieńcze, matce i braciom Twoim. Oni są zbyt utalentowani, by drogę do sławy mogły im uterować Twoje nieudolne a teatrze artykuły. Twoje artykuły mogą im tylko zaskodzić, bo ich czyste, górne i szlachetne aspiracje artystyczne mogą w opinii sprowadzić na brzydki grunt familijny.

Familijna polityka i familijne referaty teatralne Twoje, mogą się stać grobem dla dalszej artystycznej kariery Twoich tak zdolnych braci. Więc zwracaj czempredziej z drogi, mości panie reporterze, i pilnuj twego kopyta. Kto na sztuce aktorskiej tak się zna, jak wół na pacierzu, ten niech się raczej gapi na koniec własnego nosa a nie podnosi swoich ślepych oczu na cudowne blaski prawdziwej, wielkiej gry aktorskiej.

Tenże.

Napisowy wiersz długi 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe od niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady, 50 % zniżki. Drobną ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny

z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga załatwie pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak

Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671)

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (29490)

Reperuje

wózki dziecięce, rowery, maszyny do szycia i t. d. Józef Świtalski, Poznańska 6. (26698)

Sprzedam

pozostałe jeszcze z wyprzedaży (Wielniany Rynek 12) całkowicie lub pojedynczo ubrania, spodnie, kamizelki, jopki i bluzki po wyjątkowo niskich cenach i przyjmuję nadal każdą pracę w zakresie krawiectwa wchodząca. Jan Janicki, Zakład mód męskich, Jezuitska 6 II. (26993)

Rutynowana

krawczyni, absolwentka akademii zagranicznej, wykonuje wszelką wyjątkowo odzież damską po możliwie niskich cenach. Sienkiewicza 16, I lewo. (26982)

SPRZEDAŻE

Majutki

ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż Tarszycki, Dworcowa 13. Tel. 780. (26026)

Taniej nie kupisz!

58 mórg pszennej ziemi w tem 10 mórg łąki z torfem z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym za 5 500 zł. 76 mórg pszennej ziemi w tem 10 mórg łąki z torfem, budynki masywne z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym za 8 000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych obiektów k wiejskich jak i miejskich, posiada Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80, I piętro

Kamienica

III piętrowa, nowa z ogrodem owocowym 100 drzew, oficyny stajnie i t. p. w mieście powiatowym na Pomorzu. Zamienię na kamienicę z interesem w Bydgoszcz lub sprzedam za 35 000 zł. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Majątek

257 mórg dobrej pszenno-żytniej ziemi, 6 mórg ogrodu owocowego, 20 mórg łąk, przybud., opał własny, uroczko położony nad wodą, budynki masywne przy szosie, 3 km. od miasta powiatowego i kolei natchmiaszt do wydzierżawienia za 40 funtów z morgi na 12 lat. Do objęcia potrzeba 8-10 tys. zł. Zgl. pod „J“ do Dzien. Bydg. (26805)

Kamienica

III piętrowa w centrum Bydgoszczy, blisko Hotelu pod Orłem, mieszkanie 7 pokojowe z łazienkami, światło elektryczne, gaz, również ubikacje przemysłowe w suterynach. Nowo wybudowane budynki fabryczne nadające się na każdy przemysł jak i hurtownie bez długów hipotecznych. Mieszkanie, ubikacje fabryczne, ogród owocowy, garaż i stajnie po sprzedaży wolne. Cena 80 000 zł. wpłata podług umowy. Zgl. S. Ruszkowski, Bydgoszcz, Frankiego 1a. (26859)

Restauracja

z urządzeniem i pomieszczeniem w dobrym punkcie zaraz do odstąpienia. Cena 4 000 zł.

Interes

dobrze prosperujący przy Dworcowej do odstąpienia wraz z towaram za cenę 4 000 zł.

Rzeźnictwo

i skład z urządzeniem, warsztat z maszynami przytem mieszkanie i różne obikacje w powiatowym mieście za cenę przystępną do odania. Zgłoszenia Dworcowa 80, I, Biuro Pogoń.

Skład

z księgarnią, galanterji i t. p., leżący w najlepszej części miasta, przy rynku, jest zaraz do wydzierżawienia. Skład obszerny, nadaje się do każdego innego interesu, bo należą do niego kantor, remizy, stajnia i piwnica. Zgl. do „Księgarni Chełmińskiej“, Chełmno, Rynek nr. 4. (26731)

Dom

w Chełmży przy rynku zaraz na sprzedaż, skład i 6 pokojowe mieszkanie wolne. Wiadomość Bydgoszcz, Unj-Lubelskiej 14, M. Baralkiewicz & Ska. (26967)

Z powodu

przejęcia innego interesu sprzedam natchmiaszt moją kawiarnię z kompletnym urządzeniem i obszernym mieszkaniem Fr. Siedziński, Kawiarnia Kujawska, Kruszwica. (26841)

Koc

nowy czarny na sprzedaż. Koronowo, Tucholska 25. (26978)

Salon

fryzjerski, damski i męski i perfumerja, sprzedam ewentualnie przyjmę współnika, duże miasto, punkt pierwszorzędnny. Zgłoszenia Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro Pogoń.

Skład

w rynku, nadający się na wszystko zaraz korzystnie do oddania, jak również wiele innych poleca Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80, I ptr.

Skład

spożywczy z towaram i piekarnią bardzo dobrze prosperujący z mieszkaniem i meblami nowymi zaraz za 5 000 zł. na sprzedaż. L. Gózimirski, Inowrocław, ul. Mikołaja 30. (26971)

Jabiek

około 80 ctr., dobre gatunki na sprzedaż. Adr. wskaże Dz. Bydg. (26976)

Szkielety

leżakowe i kanapowe sprzedaje Fabryka Buczyzna, Bocianowo 4. (26916)

Drut

kolczasty używany lecz w dobrym stanie w każdej ilości tania na sprzedaż. Wiadomość w Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi Polskiej Toruń, Mostowa 9, tel. 75. (26885)

Patto

zimowe i letowe i ubrania dobrze utrzymane na sprzedaż. Nakielska nr. 110 part, lewo. 26854

1 Samochód

osobowy, marki „Stoewer“ dobrze utrzymany, także łatwy do przerobienia na inne cele za cenę 2 500 zł zaraz na sprzedaż Łask. zgłosz. proszę skierować Tczew, Mickiewicza 10. (26728)

Nowe

kuchenne meble tania na sprzedaż. Zduny 16 stolarz. (27024)

Krzesła

wiedeńskie po 6 i 7 zł., kuchnie 45 zł., szafonierki 32 zł., szafa do rzeczy 42 zł., krzesło biurowe 18 zł., biurko, kanapa, dębowe lustro, jadalna, rower damski i rower męski, wózek dziecięcy, pasy, dywan, maszyna do szycia na sprzedaż. Okole, Jasna nr. 3, tylny dom ptr. (27012)

Ubranie

surdutowe i cylinder na sprzedaż. Grunwaldzka nr. 104 I ptr. lewo. (27008)

Bernardynka

półroczna, rasowego ma na sprzedaż maj. Zaskocz, stacja i poczta Książki, pow. Wąbrzeźno. (26969)

Kuchnie

jadalni, szafy do rzeczy, szafonierki, łózka, stoły, krzesła, kanapy, lustra, maszyna do szycia, półszorki na sprzedaż. Pod blankami 14. (27018)

Pies

policyjny, ostry, doskonały stróż, tania do nabycia. Chopina 2, wila Eryka. (26984)

Wilk

czystej rasy, bardzo ładny, na sprzedaż. Ul. Jagiellońska 35a parter. (27027)

KUPNA

Kupię

dom ze składem i obszernym mieszkaniem w mieście gimnazjaln. Wpłace 5 000 zł., resztę na hipotekę kilkuletnią. Zgl. pod „Z 18“ do Dz. Bydg. (96758)

Kupię

mały dom w cenie do 5000 zł. od właściciela. Of. pod „H. H. 08“ do Dzien. Bydg. (26977)

LEKcje

Udzielam

lekcyj w wszystkich przedmiotach od I-IV kl. włącznie. Szubińska nr. 21. (26745)

Kto

udziela gruntownie języka angielskiego Zgl. pod „Nauczycielka 500“. (26970)

Książkowości

Stenografji
Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762)

POSADY

Rutynowana

kasjerkę obeznaną z książkowością i dzielną ekspedjentkę do składu rzeźnickiego poszukuje się od 1. 11. br. Oferty z odpisami świadectw i podaniem pensji pod „B. S. B. 101“ do Dz. Bydg. (27029)

Poszukuje

starsza uczciwa służącą do wszelkich prac, najchętniej ze wsi. Peck, Skład Skór. (27020)

Pomocnik

z kaucją 1000 zł. potrzebny zaraz do hurtowni. Zgl. pod „K. S.“ do Dzien. Bydg. (27025)

Kucharke

uczciwą, umiejącą dobrze gotować i zając się wszelką pracą domową poszukuje od 1 listopada br. Hotel Andrzejak, Białośliwie, p. Wyrzyżno. (26945)

Poszukuję

pracowitą rzetelną służącą z świadectwem M. Fajtanowski, Nakielska 106. (26994)

Nauczyciel

b. szkół powszechnych, przyjmie posadę nauczyciela domowego doprzygotowania dzieci (poprawa stopni, początki francuskiego) do szkół średnich od I do IV kl. Zgl. pod „Nauczyciel domowy“ do Dz. Bydg. (24512)

Zdolny

uczniwy podróżujący na dobrych warunkach potrzebny zaraz Zgl. listownie wraz z podaniem referencyj do firmy: Wytwórnia Szczołek i Pędzi, H. Bursztyn, Aleksandrów-Kuj., Długa nr. 5. (26996)

Młody

lat 26, żonaty, poddany Polski, w polskim i niemieckim w słowie i piśmie, który już rok pracował jako urzędnik powiatowy, z beznagannym charakterem, poszukuje posady jako pisarz podwórzowy na majątku lub w biurze albo jako lokaj zaraz. Zgłosz. przyjm. Antoni Schmidt, Dąbrówka, poczta Drożdżenica, powiat Sepólno. (26982)

Poszukuje

miejsca do gotowania, posiadam dobre świadectwa i byłam przy kucharzu. Dolina 17. (26979)

Młynarz

samotny, z kilkakletnią praktyką, obeznan z książkowością w młynie i dzielny rachmistrz poszukuje posady w młynie zaraz lub później. S. Poliński, Studzienki, poczta Sipiory, powiat Szubin. (27018)

Młoda

służąca do postug z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Zgl. pod „Przychodnia“ do Dzien. Bydg. (27010)

Inteligentna

starsza zarządczyni poszukuje samodzielnej posady u samotnego pana lub starszego państwa. Zależy mi być w domu zacnym i inteligentnym. Of. do Dz. Bydg. pod „Samodzielnej“. (27003)

Starsza

panna z dobrymi świadectwami poszukuje pracy do szycia po domach lub za gospodynią w mieście lub na wies. Zgl. pod „Stępczna“ do Dz. Bydg. (27002)

Felczer

weterynarji, urzędnik gosp., żonaty, posiadający dobre świadectwa, poszukuje zaraz lub później posady. Stróżyk, Jezewo p. Łabiszyn (Szubin). (26977)

Młody

dzielny podróżujący z dobrymi świadectwami poszukuje posady, najchętniej z branży papierniczej lub galanterji. Of. do Dz. Bydg. pod „Dzielny“ (26974)

Panna

z kursem i praktyką biurową poszukuje pracy na wsi, może się zająć wyreczeniem pani domu. Zgl. do Dz. Bydg. pod „Na wsi“ (26755)

Pomocnik

biurowy z kilkuletnią praktyką, zwróciwszy z wojska szuka posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Z wojska“. (26973)

Szofer-słusarz

obeznany z wszelkimi maszynami poszukuje posady. St. Wielbacki, Bukowiec Pom. (27011)

Młody

pomocnik biurowy poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgl. do Dzien. Bydg. pod „Pomocnik“. (26 95)

DZIERŻAWY

Dzierżawa

85 morgowe gospodarstwo prywatne dobrej ziemi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym do wydzierżawienia zaraz. 4 kilometry od większego miasta, do przejęcia potrzeba około 3 000 zł. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I.

3 Sale

fabryczne do wydzierżawienia. Bocianowo 4. (26917)

Dzierżawy

od 300-600 mórg dobrej ziemi poszukuje się natchmiaszt. Zgl. z warunkami przyjmuje Władysław Rachuj, Ostrówki pow. Chodzież. (26844)

Prawnikowi

mającemu koncesję na prowadzenie kancelarji, przedstawie korzystną propozycję. Taszycki, Dworcowa 13. tel. 780. (26983)

MIESZKANIA

Mieszkanie

1 pokojowe i kuchnia z meblami i wszelkimi wygodami z powodu wyjazdu na sprzedaż. Zgl. do Dz. Bydg. pod „Wyjazdem“. (26965)

Mieszkanie

3-pokojowe z meblami z powodu wyjazdu natchmiaszt tania do odania. Sienkiewicza 52 parter lewo. (26999)

Mieszkanie

3 pokojowe z wanną, jasne, od grudnia potrzebne. Czyszcz za rok z góry. Zgłoszenia pod „A. B.“ do Dz. Bydg. (26899)

Pracę

stałą dam za mieszkanie 1-pokojowe z kuchnią. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Praca 11“. (26985)

POKOJE

Pokój

frontowy dla inteligentnego pana do wynajęcia. Dworcowa 10, I ptr. prawo. (26988)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Lorenz, Cieszkowskiego nr. 12-13. (26964)

2 pokoje

ładnie umeblowane dla jednego lub dwóch solidnych lepszych panów. Telefon i fortepjan. Zgl. Dworcowa 18, II. (26775)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 35 ptr. prawo. (26935)

Pokój

dobrze umeblowany zaraz do wynajęcia. Dobratz, Gdańska 53, II p. na pr. (26742)

Pokój

frontowy zaraz do wynajęcia. Artura Grotgera 4, Kowalik. (27006)

Pokój

z utrzymaniem do wynajęcia, Petersona 11 I. (27005)

2 pokoje

umeblowane do wynajęcia. Aleje Mickiewicza nr. 1 II prawo. (26981)

Pokój

umebl. z osobnym wejściem do wynajęcia. Pomorska 65. (27019)

Pokój

umebl. dla młodego małżeństwa i pokój dla pana lub pani do wynajęcia. Garbary 10, III ptr. lewo. (27021)

Pokój

umebl. dla pana do wynajęcia od 1. 11. Klimeczka, Wilczak; Nakielska nr. 25. (27023)

Pokoju

częściowo umeblowanego, względnie pustego, poszukuje młode małżeństwo bezdzietne. Of. pod „H. L. S.“ do Dz. Bydg. (27017)

Pokój

z całodziennym utrzymaniem lub bez dla inteligentnego pana do wynajęcia. Uroczka 2, II ptr. prawa strona. (26991)

1 wzgl. 2

cotyliko odnowione umeblowane pokoje przy ul. Cieszkowskiego dla 1 wzgl. 2 panienek lub bezdzietnego małżeństwa od 1. XI. br. do wynajęcia. Blizszych wiadomości udziela się na Grodzwie 24, part. w godzinach pomiędzy 4-6 popoł. (26968)

Pokój

umeblowany dla dwóch osób do wynajęcia. Hetmańska 14 II p. (27028)

2 pokoje

umeblowane z niekropującym wejściem do wynajęcia. Chopina 8, I piętro. (26998)

Pokoje

elegancko umebl. do wynajęcia. Słowackiego 2, I ptr. (26980)

2 pokoje

umebl. do wynajęcia. Grunwaldzka 104, I ptr. lewo. (27007)

ROZMATOŚCI

10-15000 zł.

pożyczki poszukują na rok, gwarancja i hipoteka na majątku ziemskim obecnej wartości 200 000 zł. Zwrot w dolarach po kursie; 1 dolar = 5,18 zł. Wysoki procent. Zgłoszenia pod „10-15 000“ do Dzien. Bydg. (26986)

Zagubiona

książeczkę wojskową na nazwisko Górskiego Antoniego unieważniam. (26750)

Zaginiona

książeczkę wojskową i różne papiery na nazwisko Bernard Miński, Chwytowo 4, unieważniam. (26112)

Baczność!

Egzystencja! Poszukuje kapitalistę lub zawodowego rolnika z odpowiednim kapitałem do administracji lub dzierżawy pięknego folwarku tuż przy mieście. Ziemia pszenno-buraczana, gospodarstwo bardzo zasobne, w inwentarzu i zniwach zapasy. Obszerne pałac, park, światło elektr., obszar około 500 mórg. Zgl. pod „Folwark“ do Dz. Bydg. (26811)

5-30 tys. zł.

na i hipotekę na 4-piętrowy dom z sklepami przy głównej ulicy potrzebne. Of. pod „Dom 800“ do Dzien. Bydg. (26926)

Zaginął

pies podwórzowy (mieszaniec-wilk) dnia 24. X. 25. Proszę o łaskawe zawiadomienie, u kogo by się znajdował. Gdańska 61. (27009)

Zagubiona

książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Wisniewskiego unieważniam. (26966)

Zbiegła

ślękita dogga. Proszę oddać za wynagrodzeniem. Ostrzeżę się przed kupnem. Grabowski, Szynych, pow. Chełmno. (27026)

Unieważniam

książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Stanisława Masłowski-go, którą zgubiłem. (27022)

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem kupca Wincentego Turowskiego w Bydgoszczy ul. Gdańska 157 wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych łącznie z terminem dla zawarcia ugody przymusowej na **dzień 30 października 1925 o godz. 10 przedp.** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.
Bydgoszcz, dnia 23 października 1925. (26991)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

Ogłoszenie.

W poniedziałek 9 listopada 1925 r. o godz. 12 będę sprzedawać w drodze dobrowolnej publicznej licytacji w mojej kancelarii w Kartuzach przy ulicy Parkowej nr. 4

nieruchomość Kartuzy karta 246 położoną przy ul. Kościarskiej nr. 4 składającą się z budynku mieszkalnego o 4 mieszkaniach dwupokojowych z kuchniai, z chlewa ze stodołą, oraz 3 morgów ogrodu.

Reflektantom udzielam informacji w biurze.
26702) **Kazimierz Krygowski**, adwokat i notariusz.

Licytacja.

W środę, dnia 28. 10. o godz. 12 sprzedawać się będzie przy tutejszej ekspedycji towarowej w drodze przetargu (26951)

dwie szopy drewniane

rozmiaru a) 40 x 10 m. wysokość 3,50 m.
b) 20 x 10 m. „ 4. mtr.

Kocikowski, st. naczelnik.

Sprzedż przymusowa.

Dnia 27. 10. 25 r. o godz. 10^{1/2} przed poł. będę sprzedawał przy ul. Św. Trójcy 27 najwięcej dającym za gotówkę:

1 kanapę, 1 szafonierkę, 1 stół,
1 konia, 1 wóz rzeźnicki, maszynę do szycia, umywalkę, 1 garnitur koszykowy. (27001)

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedż przymusowa.

Dnia 27. 10. 1925 r. o godz. 12 przed poł. będę sprzedawał przy ul. Kordeckiego 18 najwięcej dającym za gotówkę:

teki skórzane, rower męski, maszyna do pisanja, biurko, skórę itd.

27000) **Malak**, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „**Dziennik Bydgoski**” na listopad 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „**Dziennik Bydgoski**” za listopad 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1925.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „**Dziennik Bydgoski**” na listopad 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „**Dziennik Bydgoski**” za listopad 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1925.

podpis:

innych koni, zanim Policja nie zarządzi zbadanie konia przez pow. lek. weterynaryjnego.

§ 5. Do stajni z odosobnionym koniem nie wolno innych koni wprowadzać. Konie, u których podejranych objawów choroby nie stwierdzono, mogą w czasie trwania kwarantany w obrębie miasta być używane pod warunkiem, że nie będą wprowadzane do obcych stajen, stykać się nie będą z końmi obcymi i używać się nie będzie dla nich obcych źróbów, wiader, szorów itp. — Poza obręb m. Bydgoszczy bez policyjnego zezwolenia wyprowadzać koni nie wolno. Takie zezwolenie zaś wydane być może li tylko z zastrzeżeniem jak powyżej (§ 5).

§ 6. Padłych podczas dozoru policyjnego lub przez właściciela ubitych koni nie wolno bez wiedzy policji z zagrody usuwać.

§ 7. Niniejsze rozporządzenie policyjne wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 8. Wykroczenia przeciw niniejszemu rozporządzeniu karane będą po myśli rozdz. III. wspomnianej ustawy z dnia 26. VI. 1909.

Bydgoszcz, dnia 24. X. 1925. (27016)

Miejski Urząd Policyjny

Pl. VI. 5235/25 (—) **Hańczewski**, radca miejski.

Licytacja.

W dniu 5 listopada br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się na **Składnicy Celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) **sprzedż licytacyjna** zalegających towarów, jak: migdały i orzechy, łożyska bez płyt podsiawowych, drut żelazny, szkło, (wyrób ze szkła i blachy) maszyny do szycia, wyroby z fajansu i wyroby z blachy cynkowej (pod warunkiem wywozu zagranicę), noże do sieczkarni wełna czesana nitkowana i organ. przetwory chemiczne.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonym w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji (najpóźniej w dniu licytacji), gdyż inaczej stracą prawo rozporządzenia towarami. (26901)

Urząd Celny Bydgoszcz.

Do wiadomości P. T. interesowanych

podaję niniejszem, że z dniem 22. X. objąłem mocą umowy dzierżawnej

przedsiębiorstwo młyna parowego w Czyżkówkach

należące do firmy **Młyn Wistula**, S-ka z ogr. por. w Bydgoszczy i odtąd będę je prowadził na własny rachunek.

Powołując się na bardzo solidne stosunki z Szan. Klientelą, które już dawniej (do dnia 30 marca 1924 r.) podpisały jako współwłaściciel tego przedsiębiorstwa utrzymywał, postanawiam i nadal Ich wymaganiom (27015) odpowiadać.

Władysław Kula.



10—20.000 zł. pożyczki

na pół roku, poszukują wielkie przedsiębiorstwo handlowe w większym mieście w Poznańskim

Zagwarantowanie w dolarach, oprócz tego gwarancja i hipoteka na kamienicę.

Łaskawe oferty do adm. Dziennika Bydgoskiego pod znakiem „Pewna lokata”. (26975)

Pomocnik handlowy

z branży kolonialnej i parowej destylacji z dobrymi świadectwami, dzielny ekspedjent poszukuje posady od 1. 1. 26 roku celem polepszenia stanowiska za tymczasową kaucją 1000 zł (tysiąc) stałej posady.

Augustyn Kujas.

Skórcz, (pow. Starogard.) (26729)

galaretki owocowe, kremy, proszek drożdżowy, proszek jajowy, proszek waniliowy poleca handel kolonialny **Marii Sykutowskiej**, Bydgoszcz, (26989) ulica Pomorska nr. 5.

Bilard francuski

z 3 bilami z kości słoniowej, w dobrym stanie sprzedam po przystępnej cenie. (26388)

J. Wodtke, spedytor, Gdańska 131-132.

Dom przy ul. Kujawskiej, 5 lokatorów, podwórce, 1/2 morgi ogrodu. Wszystko w najlepszym stanie, wolne od hipoteki za gotówkę na sprzedaż. Of. pod „K. K. 23” do Dz. Bydg. (26723)

Współwłaściciela czynnego do powiększenia fabryki z kapitałem 15—20 tysięcy, zaraz poszukuje. Of. pod „Gotówka” do Dz. Bydg. (26997)

Każdą ilość SŁOMY

zbytniej kupuje Wielkopolska Papiernia Bydgoszcz-Czyżkówk. (26743)

10000 zł.

i więcej zaciągnę na hipotekę. Zgłoszenia kapitalistów pod „124” do filii Dzień. Bydg. Toruń, Szeroka 46. (26327)

2 panie

które jechały wczoraj wieczorem pociągiem Poznań—Bydgoszcz (II kl.) prosi pan który wsiadł w Gnieźnie i jechał później tramwajem na ul. Gdańską, o łaskawe podanie adresu do Adm. Dzień. Bydg. pod „Podróż”. (27014)

Koniecznie zaraz

trzeba odnowić abonament, i to wprost w urzędzie pocztowym albo przez listowego

na miesiąc listopad.

Blankiet (formularz) do zapisania „Dziennika Bydgoskiego” zamieszczamy w dzisiejszym numerze.